

zgierski miesięcznik społeczno-kulturalny
październik 2018, nr 9/2018 (34) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A •
Z g
i e
r z
P R Z E S T R Z E Ń



**WYBORY
SAMORZĄDOWE**
- PODSUMOWANIE
KADENCJI
PREZYDENTA
PRZEMYSŁAWA
STANISZEWSKIEGO

**REWITALIZACJA
MIASTA:**
STARY MŁYN,
DOMY TKACZY,
PARK MIEJSKI,
MALINKA,...

**DLACZEGO WARTO
GŁOSOWAĆ W WYBORACH
SAMORZĄDOWYCH**

**100 LAT
NIEPODLEGŁEGO
ZGIERZA**

**MAPA INWESTYCJI
MIEJSKICH**

**ZGIERSKIE KOALICJE
KULTURY W CKD**

SPIS TREŚCI

Ewa Farna, zorza polarna i kuchnie czterech stron świata	3
Z życia miasta	4–5
Kolejne duże pieniądze na inwestycje miejskie	6
Budujemy nowy blok...	6
Czas ważnych decyzji	7
Podwieczorek z Izbabelą Trojanowską	8
Co dalej z odpadami po pożarze na Borucie?	9
Sto lat w zgierskiej perspektywie	10
Różne drogi do niepodległości	11
Okraszone dymem, obspane sadzą...	12
Zamach na generała	12
Konstytucja Biznesu – prawo dla przedsiębiorców	13
Gra warta świeczki	14
Twarzą w twarz	18
Inżynier architekt Zygmunt Jan Michałowski	19
To, co najważniejsze jeszcze przede mną...	20
Brazylijska wyprawa	21
Debiut Koni w I lidze	21
Jedyna królowa w „Pszczelim Gaju”	22
Słodkoblękitny weekend teatralny w MOK	23
Wizyta księdza Bonieckiego	23
Mokka. Tak zwany feeling	24
Tajemniczy recital Patrycji Zywert-Szypki w bibliotece	25
Kwestia bajki i drapania po pleckach	25
Projekt: kreatywna kreacja	26
Pokolenie nadpobudliwych (2)	27
Egzotyka w sercu Europy. Słońce i śnieg	28
Opłakane skutki bezsenności	29
Kalendarium wydarzeń	30–31



11



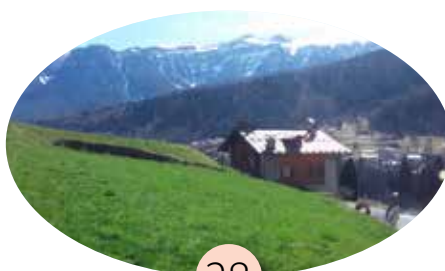
12



22



24



28

Słowo wstępu



Upprzedzam, że to nie będzie typowe dla tego miesięcznika słowo wstępu. Chcę bowiem odnieść się do wyborów samorządowych, które czekają nas w tym miesiącu.

Wyborcza gorączka ma to do siebie, że w przeciwieństwie do dżumy nie zabija, a co najwyżej pozostawia lekkie obrażenia. Tym, co ją cechuje w niektórych przypadkach, to nawroty. Nieczęsto, bo tylko raz na kilka lat. Co ciekawe, jej ofiarami padają twarze widoczne na bannerach, billboardach i plakatach, ale również bardziej anonimowi mieszkańcy miast, gmin i powiatów. Najwięcej emocji w Zgierzu budzą oczywiście wybory prezydenckie, chociaż równie ważne dla lokalnej sytuacji jest to, jaki będzie skład rady miasta, a w konsekwencji to, czy „wybrańcy narodu” będą skłonni porozumiewać się w sprawach ważnych, czy raczej za wszelką cenę, bezkompromisowo będą walczyć wyłącznie o swoje pomysły, bez oglądania się na inne potrzeby. Bo przecież modus vivendi, czyli sztuka kompromisu nie jest czymś, z czym się rodzimy. Uczymy się jej całe życie, korzystając z doświadczeń, ćwicząc przy okazji własną cierpliwość, budując relacje z innymi i... osiągając cele.

Obecnie możemy sobie jedynie życzyć, aby kolejne 5 lat (zgodnie z nową ordynacją wyborczą) wypełnione było aktywnością osób: władz, radnych miasta i osiedli, którzy będą szukać pozytywnych rozwiązań dla Zgierza, a nie koncentrować się na mnożeniu problemów. Jednak aby tak się stało, trzeba nam iść do urn wyborczych. A gdy w niedzielę 21 października dopadnie nas niespodziewane lenistwo, warto pomyśleć, że o tym, kto będzie kształtował moją przestrzeń: miasto, gminę, powiat i region, decyduję między innymi ja, a nie tylko oni.

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.
wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: mojaprzestrzen@umz.zgierz.pl
Redaktor naczelna: Renata Karolewska
Zespół stałych współpracowników:
Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemiańska, Łukasz Sobieralski (foto), Joanna Syncerek (grafika)
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc
Druk: NAVY-BLUE
Nakład: 4000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach.
Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treści reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:
Joanna Syncerek

Zdjęcie:
Łukasz Sobieralski

Ewa Farna, zorza polarna i kuchnie czterech stron świata

Zakończenie Lata, jedno ze stałych wydarzeń miejskich i symboliczne pożegnanie wakacyjnej pory roku. To jak zwykle czas wielu wydarzeń miejskich, które jak magnes przyciągają do parku miejskiego młodszych, starszych i najstarszych mieszkańców. W tym roku było nie inaczej, bo w weekend 15 i 16 września było co zobaczyć, czego posłuchać, a nawet... spróbować. Poza oczekiwanym koncertem gwiazdy wieczoru Ewy Farnej, pojawiły się jeszcze co najmniej dwa inne przeboje tegorocznego Zakończenia Lata: zlot foodtruczków i trzecia edycja konkursu dla utalentowanych wokalistów – ZgJeżoGranie. Skąd ten wniosek? W niektórych foodtruczkach zabrakło ...dań, a do eliminacji konkursowych przystąpiło tylu chętnych, że niezbędne okazało się zorganizowanie preeliminacji. Do listy przebojów można byłoby dołączyć jeszcze jeden punkt programu – koncert zespołu Trzy Gitary. (rk)



Foodtrucky oferowały dania ze wszystkich stron świata: od amerykańskich kurczaków, greckiej lub tureckiej bakławy, przez dania kuchni indyjskiej, lody tajskie po azjatyckie pierożki. Zainteresowanie było tak duże, że niektórzy restauratorzy wyprzedali się co do okruszka przed zakończeniem imprezy



Gwiazdą tegorocznej imprezy była Ewa Farna. Przed koncertem polsko-czeska wokalistka jako jurorka konkursu ZgJeżoGranie mogła osobiście przekonać się, że w Zgierzu rośnie jej poważna konkurencja. W kategorii amatorów najlepsza okazała się 10-letnia Zuzia Łuczak, uczennica SP 5 i szkoły muzycznej w Zgierzu, która rewelacyjnie zaśpiewała jedną z piosenek Ewy. Konkurs profesjonalistów wygrała Julka Sz wajcjer



Przewodniczący rady miasta Radosław Gajda i prezydent Zgierza Przemysław Stanisławski nie tylko pojawili się w oficjalnej części, witając mieszkańców, ale wraz z najbliższymi uczestniczyli w imprezie, bawiąc się razem ze zgierzanami



Było nieco różnorodnych smakowitości, nie zabrakło uczt dla uszu. Organizatorzy Zakończenia Lata nie pozostawili nas bez wrażeń wizualnych. Pokaz laserów miał trzy części. Jedną z nich stanowiła wizualna ilustracja piosenki „4 córki Młynarza”, do której zespół Mokka zrobił specjalną aranżację. Potem pojawił się deszcz meteorytów, zorza polarna, a może jeszcze coś innego. Wszystko, co pokazała nam nasza wyobraźnia



Koncert zespołu Trzy Gitary. Kto był, ten wie... było pysnie! Muzycy świetnie rozruszali, a nawet porwali do tańca znakomicie zaaranżowanymi coverami znanych i lubianych piosenek Seweryna Krajewskiego, Krzysztofa Klenczona i, oczywiście, Czerwonych Gitar

Darterski memoriał Artura Mikulskiego

ROBERT STOLARSKI



Do udziału w turnieju darta zgłosiło się 50 graczy

Już ósmy raz zgierscy gracze w lotki zorganizowali turniej Dart Zgierz Open, upamiętniający postać Artura Mikulskiego – przedwcześnie zmarłego pracownika Miejskiego Ośrodka Kultury, zawodnika lokalnej ligi darta. W połowie września do budynku MOK zjechało 50 graczy (w tym 12 pań). Większość z nich pochodzi z województwa łódzkiego, ale od niedawna w turnieju bierze udział również reprezentacja z Warszawy. Tegoroczny turniej wygrał Sebastian Białecki z Łodzi. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła inna łódzka zawodniczka, Monika Bielawska. Najlepszy ze zgierzan, Andrzej Tynieć, zajął trzecie miejsce. Zawodnicy walczyli o pamiątkowe, unikatowe statuetki, nagrody rzeczowe i finansowe. „Lotkowych” graczy wspierała mama Artura, Jadwiga Mikulska, zawsze obecna i aktywna na wydarzeniach (organizowanych przez Zgierską Kuźnię Piwną, Miejski Ośrodek Kultury i Klub AgRafKa), w które przed laty zaangażowany był syn. (mz)

Czas zgłoszeń na poetyckie turnieje

Tylko do 7 listopada można zgłaszać się do tegorocznej Stachuriady – imprezy poetyckiej składającej się z dwóch konkursów. 17 listopada odbędzie się pierwszy z nich – Turniej Jednego Wiersza. Obowiązkiem uczestnika tej części jest prezentacja niepublikowanego i nienagradzanego wcześniej autorskiego utworu poetyckiego. Następnego dnia natomiast odbędzie się Turniej Piosenki Poetyckiej „Jeszcze zdążymy w dżungli kosmosu siebie odnaleźć”, podczas którego każdy uczestnik będzie musiał wykonać dwa utwory śpiewane przy akompaniamencie granym na żywo lub z wykorzystaniem nagrań. Wszyscy, którzy zdecydują się wziąć udział w konkursach, powalczą o nagrody finansowe i rzeczowe. Wydarzenie po raz dwudziesty piąty zorganizuje Miejski Ośrodek Kultury, na którego stronie internetowej www.mokzgierz.pl znajdują się regulamin i karta zgłoszenia dla uczestnika, a wkrótce również program imprezy. (mz)

Sześć dekad Cechu Rzemiosł Różnych w Zgierzu

Cech Rzemiosł Różnych w Zgierzu wszedł w wiek senioralny. 28 września w Urzędzie Stanu Cywilnego miały miejsce uroczyste obchody 60-lecia tej organizacji. Poza członkami cechu, w jubileuszu udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych, zespołu szkół zawodowych w Zgierzu, urzędów, organizacji przedsiębiorców i cechów branżowych. Były medale, prezentacja starych sztandarów, wspomnienia i integracja.

Celem działania cechów jest między innymi promocja rzemiosła, reprezentowanie interesów tej grupy na szerszych forach oraz kształcenie i edukacja (rk)



RENATA KAROLEWSKA

Obchody 60-lecia Cechu Rzemiosł Różnych w Zgierzu

Nowe wiaty przystankowe



LUKASZ SOBIELEWSKI

Pasażerowie korzystający z autobusów zatrzymujących się na ulicy Sienkiewicza przy kościele, na Musierowicza przy stadionie Włókniarza i na 1 Maja przy wjeździe od strony Łodzi, oczekując na transport, już nie będą moknąć w deszczowe dni. Na tych trzech zgierskich przystankach MUK postawiły we wrześniu nowe wiaty. Dotychczasowe były mocno wysłużone lub (jak w przypadku przystanku przy kościele) wcale ich nie było. Koszt budowy jednej wiaty to średnio około 7 tysięcy złotych. (rk)

Jubileusz PSONI

Zgierskie koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną świętuje w tym roku swój jubileusz. Trzydzieści pięć lat minęło od momentu, gdy Bożenna Piotrowicz zaczęła organizować w naszym mieście pierwsze grupy specjalne dla dzieci upośledzonych umysłowo. Od tego czasu działalność PSONI rozwinęła się niewyobrażalnie: szkolnictwo, domy dziennego pobytu, ośrodki rehabilitacyjne – to tylko część inicjatyw związanych z przystosowaniem osób niepełnosprawnych do życia w społeczeństwie.

We wrześniu zorganizowano obchody 35-lecia PSONI. Najpierw organizatorzy zaprosili gości do Centrum Szkoleniowo-Rehabilitacyjnego dla Osób Niepełnosprawnych przy ulicy Chełmskiej. Ważnym punktem tej części jubileuszu było wręczenie podziękowań osobom, które przez lata wspierały stowarzyszenie. Goście otrzymali również



LUKASZ SOBIELEWSKI

Koncert galowy, w tle zespół „Akcent” działający przy PSONI

okolicznościowe ceramiczne statuetki przygotowane przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej. Druga część uroczystości to koncert galowy w budynku dawnego kolegium. Na scenie pojawili się m.in. chóry Viva i Concordia, Patrycja Jabłońska i Krzysztof Cygan. Szczególnie przejmujący był występ zespołu „Akcent” złożonego z podopiecznych PSONI. Uroczystości były wyrazem hołdu dla zmarłej niedawno założycielki stowarzyszenia, na ekranie wyświetlano zdjęcia dokumentujące niezwykle życie Bożeny Piotrowicz. (jn)

Nowa galeria handlowa

3 października wmurowany został kamień węgielny pod budowę nowej galerii handlowo-usługowej w Zgierzu. Obiekt stanie na terenie po dawnym sklepie „Spotem” przy ulicy Armii Krajowej, zajmując jednocześnie

obszar obecnego parking. Inwestor ma już niezbędne pozwolenia i decyzje, prace rozpoczną się od wyburzenia istniejącego budynku. Otwarcie Galerii Zgierskiej planowane jest na przełom 2019 i 2020 roku. (rk)

Konkurs dla przedsiębiorców



Takie statuetki przyznano podczas pierwszego konkursu. Druga edycja przyniesie kilka zmian

Zgierskie Centrum Obsługi Przedsiębiorców zaprasza firmy zlokalizowane na terenie miasta do udziału w drugiej edycji konkursu

o nagrodę im. R. Rembieleńskiego. Kapituła przyzna nagrody Przedsiębiorcy Roku w kategoriach: mikro- i małych oraz średnich i dużych firm. Zasady konkursu przewidują przyznanie specjalnych nagród i wyróżnień. Wśród nagrodzonych będzie również firma, którą w głosowaniu wybiorą sami mieszkańcy.

Zgłoszenia od zainteresowanych przedsiębiorstw przyjmowane są do końca października w ZCOP (osobiście lub przez elektroniczny formularz zgłoszeniowy). Na stronie internetowej www.gala.zgierz.pl znajduje się również regulamin konkursu. Uroczysta gala połączona z wręczeniem statuetek, dyplomów i innych wyróżnień odbędzie się 10 stycznia 2019 roku. (rk)

Oliwia w Berlinie

Oliwia Augustyniak jako reprezentantka Samorządowego Liceum Ogólnokształcącego pod koniec wakacji wybrała się do Berlina, żeby nawiązać współpracę z tamtejszym Gymnasium Anne Frank i stworzyć projekt historyczny angażujący uczniów obu szkół. Zgierzanka dostała szansę wyjazdu po tym, jak podjęła się pracy na rzecz promowania historii urodzonej w naszym mieście Bronisławy Czubakowskiej (przymusowej pracownicy, którą stracono w Berlinie w 1942 roku). W sprawę zaangażowało się również małżeństwo Aliny i Klause Leutnerów, którzy od lat działają na rzecz porozumienia między narodami polskim i niemieckim. To dzięki nim Oliwia mogła pojechać do Berlina, gdzie spotkała się z prof. Ritą Suessmuth (przewodniczącą Bundestagu w latach 1988-1998), odwiedziła berlińskie szkoły, wzięła udział w warsztatach historycznych i forach



dyskusyjnych, wystąpiła również podczas spotkania z Rzecznikiem Prasowym Polskiej Ambasady w Berlinie Dariuszem Pawłosem oraz Konsulem ds. Polonii Jowitą Wencius. Oliwia wkrótce ponownie reprezentować będzie zgierską szkołę w stolicy Niemiec podczas obchodów 100-lecia niepodległości, które odbędą się w ramach rewizyty Prezydenta RP Andrzeja Dudy u prezydenta Niemiec Franka Waltera Steinmeiera. (mz)

Pożegnaliśmy Tadeusza Gazdę

24 września zmarł nagle Tadeusz Gazda, pedagog, artysta, jedna z najbardziej wyrazistych osobowości Zgierza. Urodził się w 1952 roku, był absolwentem Politechniki Łódzkiej. Przez wiele lat pracował jako nauczyciel przedmiotów technicznych. W latach 80. zaczął zajmować się malarstwem i szybko stał się jednym z najbardziej znanych artystów-amatorów w naszym regionie. Zorganizowano mu kilkadziesiąt wystaw indywidualnych. Brał też udział w ekspozycjach zbiorowych, także poza granicami Polski. Był członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków „Polska Sztuka Użytkowa”. Po ustanowieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wyróżniony Brązowym Krzyżem Zasługi („za zasługi w twórczości artystycznej”). W rodzinnym mieście uhonorowany tytułem „Zasłużony dla miasta

Zgierza”. Tadeusza Gazdę pochowano na cmentarzu przy ulicy Konstanyńskiej, w ostatniej drodze towarzyszył mu tłum przyjaciół. (jn)



Tadeusz Gazda

Koszykarska liga na starcie



Przed nami V edycja Zgierskiej Amatorskiej Ligi Koszykówki (ZALK). Inauguracja rozgrywek zaplanowana jest na 19 października o godzinie 18.00 w hali MOSiR. Rywalizacja zespołów potrwa do stycznia przyszłego roku, a finał ZALK będzie połączony ze zbiórką pieniędzy na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Koszykarzom ze Zgierza i innych miast będzie można kibicować na boisku MOSiR przy ulicy Wschodniej 2 w każdy piątek o godzinie 18.00. Zawodnicy powalczą o Puchar Prezydenta Miasta Zgierza i liczne nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów. Rozgrywkom patronuje też Fundacja Marcina Gortata MG13.

Regulamin na stronie www.zalk.pl oraz na profilu facebookowym, gdzie publikowane będą wyniki i inne aktualne informacje. Bliższych informacji udziela również komisarz ligi ZALK Robert Chochołski biuro@zalk.pl lub za pośrednictwem Facebooka. (rk)

Bezpłatne szczepienia dla seniorów

24 września ruszyła pilotażowa akcja bezpłatnych szczepień przeciwko grypie dla seniorów posiadających zgierską kartę seniora. Na szczepionki miasto przeznaczyło prawie 7,5 tysiąca złotych. Warunkiem przystąpienia do programu jest uzyskanie potwierdzenia od lekarza podstawowej opieki zdrowotnej ze swojej poradni rejonowej, że nie ma przeciwwskazań do szczepienia. Na decyzje jest niewiele czasu, bo liczba szczepionek jest ograniczona. Natomiast jeśli okaże się, że jest zainteresowanie wśród seniorów, wówczas miasto zamierza zwiększyć liczbę szczepień. (rk)



Szczepienia dla posiadaczy karty seniora prowadzą wyłącznie przychodnie miejskie

Kolejne duże pieniądze na inwestycje miejskie



LUKASZ SOBIERAŁSKI

Dziś można powiedzieć z całą pewnością: są pieniądze na rewitalizację Malinki, Starego Młyna, dwunastu domów w Mieście Tkaczy, odcinka Narutowicza między Długą a 3 Maja, ulicy Długiej od Mielczarskiego do placu Kilińskiego i dalej do Narutowicza, Muzeum Miasta Zgierza i drugiej części parku miejskiego. W ostatnich dniach września Zgierz dostał 24 478 122 złotych dofinansowania na rewitalizację tych ważnych miejskich obiektów. Cały projekt kosztować będzie więcej, bo aż 37 857 151 zł. Zakres prac jest bardzo obszerny i obejmuje remont budynków wewnątrz i na zewnątrz, modernizację ulic, wymianę chodników, montaż elementów małej architektury, budowę boisk i innych miejsc do rekreacji, jak np. ścianka wspinaczkowa na Malince i wiele, wiele innych prac. – *Lista inwestycji faktycznie jest długa. Wszystkie one są bardzo potrzebne naszemu miastu, chociaż zdają sobie sprawę z tego, że znajdą się osoby, które będą narzekać i przekonywać na inne cele. Oczywiście, że można. Jednak jako*

prezydent miasta chcę podkreślić, że zależy mi na inwestowaniu w różne obszary, a nie w wybrany, co zresztą zgodne jest ze Strategią Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego, której jednym z priorytetów jest rewitalizacja terenów zdegradowanych – mówi prezydent Zgierza Przemysław Stanisławski.

Zaraz po uzyskaniu informacji o przyznaniu środków urzędnicy zabrali się za przygotowanie ogłoszeń o przetargach na wykonanie projektów i realizację poszczególnych inwestycji. Jeszcze w październiku na stronach internetowych miasta powinny pokazać się pierwsze komunikaty. O ile nie pojawią się jakieś niespodziewane przeszkody, zakończenia realizacji projektu możemy spodziewać się na koniec przyszłego roku.

Pozyskane na rewitalizację środki pochodzą z Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego i zostały przyznane w ramach projektu „Szlakiem architektury włókienniczej”.

To nie koniec dużych inwestycji. Przypomnijmy, że miasto obecnie czeka na odpowiedź w sprawie dofinansowania remontu infrastruktury tramwajowej. (rk)

O tym się mówi

Budujemy nowy blok...

Przy ulicy Staffa, tuż obok Szkoły Podstawowej nr 12, trwa właśnie budowa komunalnego budynku wielorodzinnego. Cztery kondygnacje, trzydzieści dwa mieszkania (lokale od 44 do 60 metrów kwadratowych), do tego miejsca parkingowe i place zabaw. Zgierzanie będą mogli wprowadzać się do nowych mieszkań w drugiej połowie 2019 roku. A to nie koniec miejskich inwestycji mieszkaniowych w tej części Zgierza. Na rok 2020 zaplanowano budowę kolejnego budynku wielorodzinnego z dwudziestoma czterema lokalami.

Polityka mieszkaniowa miasta nabrała tempa w ostatnich latach. W ramach programu „Moje M – krok po kroku” wybudowano już dwa bloki komunalne. W 2014 roku oddano do użytku budynek przy zbiegu ulic Rembowskiego i Plater, a dwa lata później blok przy ulicy Długiej 20A (za sklepem „Modny Pan”). Trzecim etapem programu jest stawiany właśnie blok przy ulicy Staffa. Najemcy mieszkań muszą spełniać określone warunki, m.in. korzystać z zasobu komunalnego i regularnie opłacać

czynsz, ewentualnie w kolejce już oczekiwać na mieszkanie komunalne. Ważne są również udokumentowane dochody, które z jednej strony umożliwią im utrzymanie lokalu, ale z drugiej nie dają szans na zakup własnego „M” na wolnym rynku. Lokatorzy spłacają wartość mieszkań w comiesięcznym czynszu, dzięki takiemu rozwiązaniu po latach staną się właścicielami lokali. Program wprowadzony przez miasto Zgierz cieszy się dużą popularnością, obecnie wszystkie mieszkania przy Staffa zostały już przydzielone. Jednak ze względu na możliwość wycyfrowania się osób z programu, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej wciąż przyjmuje wnioski. Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej: <http://mpgm.pl>, w siedzibie spółki przy ul. Mielczarskiego 14 oraz pod nr telefonu: 42 716 22 68.

Pula komunalnych mieszkań powiększa się nie tylko dzięki nowo budowanym budynkom. We wrześniu przy ulicy Chemików 9/11 dokonano oficjalnego odbioru nowego bloku. Budynek przed laty pełnił funkcję



Trwa budowa nowego bloku komunalnego

internatu szkolnego, teraz stał się blokiem komunalnym z czterdziestoma ośmioma lokalami mieszkalnymi i miejscami parkingowymi. W ramach przeprowadzonych prac zaprojektowano dodatkową klatkę schodową i wiatrołapy, ocieplono ściany i stropodach, wyremontowano pomieszczenia, zamontowano kabiny prysznicowe i kuchenki elektryczne. O przydziale komunalnych mieszkań decydowała komisja złożona z przedstawicieli urzędu miasta, Rady Miasta Zgierza, Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej oraz Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Zasób komunalny naszego miasta wciąż się powiększa. (jn)

Czas ważnych decyzji

Jesteśmy czasopismem miejskim, kulturalno-społecznym i na co dzień trzymamy się z dala (o czym doskonale widzą nasi stali czytelnicy) od dużej i małej polityki. Z drugiej strony lokalny miesięcznik nie może raz na cztery lata nie zauważyć wyborów samorządowych, bo mają one zawsze konkretne konsekwencje dla każdego miasta, gminy, powiatu czy województwa. Dlatego, wykorzystując 21 października jako pretekst, chcemy zachęcić zgierzan do pójścia do urn. I nie tyle idzie tu o agitowanie na rzecz któregoś z kandydatów, ile o zachętę do odwiedzenia lokalu wyborczego – to po pierwsze, a po drugie do dokonania wyboru, który jest zgodny z własnymi, a nie czyimiś przekonaniem. Wyboru, który nie musi być odzwierciedleniem głównego nurtu. Słowem, chcemy zachęcać do otwartości i odwagi obywatelskiej, bo wybór, jakiego dokonamy w najbliższych tygodniach, będzie skutkował konkretnymi, namacalnymi działaniami władz, jakością naszego życia i klimatem samego miasta.

O to, dlaczego będą głosować w wyborach samorządowych pytamy przedstawicieli różnych środowisk społecznych.

(rk)

Bohdan Bączak, Zastępca Prezydenta Miasta Zgierza



LUKASZ SOBIERALSKI

Może zabrmi to banalnie, ale głosuję, bo to mój obywatelski obowiązek, który daje mi realny wpływ na to, jak będzie się kształtować przyszłość mojego miasta, w co będą inwestowane pieniądze. To po prostu sposób poparcia ludzi, do których mam zaufanie i którzy gwarantują, że rozwój Zgierza pójdzie w kierunku, który w moim przekonaniu jest najlepszy lub najbliższy moim wyobrażeniom.

Ksiądz Andrzej Chmielewski, Proboszcz parafii p.w. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej



LUKASZ SOBIERALSKI

Dlaczego zagłosuję? Bo uważam, że po pierwsze, żeby móc o czymś decydować, to trzeba w tym uczestniczyć. Po drugie nie można krytykować czegoś, jeśli nie wie się, co się w ogóle dzieje, po trzecie trzeba być odpowiedzialnym za to, co nasze, wspólne, a po czwarte podobnie jak w kościele, tak i w społeczeństwie ktoś powinien przewodniczyć i kierować społecznością. Potrzebny jest dobry lider. Poza tym uważam, że jeśli tworzę jakąś społeczność, to zwyczajnie powinienem czuć się jej częścią.

K. Miżyńska, kierowniczka Centrum Kultury Dziecka, działaczka społeczna



ZBIORY PRYWATNE

Odkąd skończyłam 18 lat, staram się zawsze uczestniczyć w wyborach – czy to samorządowych, czy centralnych. Uważam, że to absolutny obowiązek każdego obywatela i każdej obywatelki. A najważniejsze wybory to właśnie wybory samorządowe. To tutaj mamy szansę wybrać do władzy lokalnej człowieka, którego znamy osobiście, którego działań i aktywności doświadczyliśmy bezpośrednio. Tu nie powinny liczyć się barwy partyjne,

a realne (!) pomysły na małą ojczyznę. Męczy mnie co prawda to, że tak łatwo ulegamy obietnicom i ładnym obrazkom kandydatów i kandydatów oraz to, że nieumiejętnie współpracują dla jednego celu – rozwoju Zgierza. Ale mimo to uważam, że na wybory trzeba iść koniecznie. Bo samorząd to ostoja demokracji, a w obecnej sytuacji w Polsce może okazać się, że ostatnia.

Anna Nadolska, właścicielka JAWN-e Biuro rachunkowe w Zgierzu



ZBIORY PRYWATNE

Zagłosuję w wyborach samorządowych, bo chcę mieć wpływ na swoją przyszłość i na rozwój mojego miasta. Zależy mi też na rozwoju przedsiębiorczości, na wzmocnieniu społeczności przedsiębiorców i warunkach, w jakich prowadzimy działalność. Może takimi słowami zachęciłabym innych: miejmy wpływ na naszą przyszłość, wybierzmy wspólne dobro.

O czym decydują władze miasta?

- o rozwoju komunikacji miejskiej,
- o inwestycjach w miejską infrastrukturę drogową i techniczną (chodniki, zielen miejska, oświetlenie, kanalizacja),
- o rozwoju liczby miejsc w szkołach i przedszkolach,
- o jakości edukacji w szkołach podstawowych i niektórych ponadpodstawowych,
- o stanie placówek oświatowych, kulturalnych i zdrowotnych (należących do miasta),
- pośrednio o jakości wydarzeń kulturalnych i artystycznych realizowanych przez miejskie biblioteki, muzea, ośrodki kultury,
- o rozwoju miejsc do uprawiania sportu i rekreacji, o budowaniu boisk i hal sportowych,
- o jakości partycypacji mieszkańców w procesie zarządzania miastem.

Podwieczorek z Izabelą Trojanowską

Tyle samo prawd, ile kłamstw”, „Podaj cegłę”, „Wszystko, czego dziś chcę” czy „Skos” to utwory, które uatrakcyjniły organizowany przez Miejski Ośrodek Kultury „Podwieczorek z gwiazdą”. Jego bohaterką była oczywiście Izabela Trojanowska, która pierwszego dnia jesieni odwiedziła Zgierz.

Pierwotnie spotkanie miało się odbyć w Dniu Matki. Plany pokrzyżował jednak pożar składowiska odpadów, który zresztą stał się przyczyną odwołania wielu innych wydarzeń kulturalnych w mieście.

Na jesienny podwieczorek w sali byłego Kolegium Nauczycielskiego można było się dostać na podstawie zaproszeń, które rozeszły się dosłownie w kilka dni. Formuła tego wydarzenia przewidywała przede wszystkim rozmowę redaktora Leszka Bonara z Izabelą Trojanowską na temat jej kariery muzycznej i aktorskiej. Widownia licząca 200 osób poznała ciekawostki dotyczące inspiracji artystki oraz tego, w jaki sposób dochodziła

do kariery. W rozmowie pojawiło się też kilka wątków opisujących ciemniejszą stronę popularności, była też mowa o czasach emigracji i braku możliwości prowadzenia normalnego życia rodzinnego.

Dużo czasu poświęciła artystka na opowieść o wieloletniej współpracy z Janem Borysewiczem, w wyniku której niedawno powstała płyta „Na skos”. Lider zespołu Lady Pank jest autorem muzyki do wszystkich utworów, a piosenka „Skos” została doceniona w konkursie „Premiery” w Opolu w 2017 roku.

Rozmowę przeplatały najbardziej znane piosenki Izabeli Trojanowskiej. Do wykonania niektórych z nich artystka zapraszała publiczność. Najbardziej śmiali fani kilka razy pojawiali się na scenie, by wspólnie śpiewać i tańczyć z gwiazdą wieczoru. Również do publiczności należał głos pod koniec spotkania. Uczestnicy zainteresowani byli przede wszystkim jej planami na przyszłość. I choć niemożliwe było uzyskanie nowinek z planu

LUKASZ SOBIERAJSKI



Spotkanie z Izabelą Trojanowską było strzałem w dziesiątkę

serialu „Klan”, w którym Trojanowska gra już 21 lat, to można się było dowiedzieć, że wokalistka i aktorka ma jeszcze pomysły na realizację kilku projektów muzycznych.

Po spotkaniu można było nabyć płyty Izabeli Trojanowskiej, zrobić pamiątkowe zdjęcia i zadać dodatkowe pytania, na które artystka z uśmiechem odpowiadała. (mz)

R E K L A M A M A

POSTAW NA ROZWÓJ SWOJEGO DZIECKA



KREDOWNIA CENTRUM ROZWOJU ZAPRASZA:

CIEKAWY WARSZTATY DLA DZIECI
- PROWADZONE PRZEZ DOŚWIADCZONĄ KADRĘ

URODZINY TEMATYCZNE
- PROGRAM USTALANY INDYWIDUALNIE Z RODZICEM

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE
- TURNIEJE GIER PLANSZOWYCH, HALLOWEEN,
PIECZENIE PIERNIKÓW



Więcej szczegółów na Facebook oraz stronie www.kredownia.com

☎ 513 141 408 ✉ kontakt@kredownia.com

📍 Zgierz ul. Witkacego 2 lok.6 (naprzeciwko supermarketu MILA)

Co dalej z odpadami po pożarze na Borucie?

W ostatnim tygodniu września Prezydent Miasta Zgierza wydał decyzję umarzającą postępowanie w sprawie usunięcia odpadów popożarowych ze składowiska, które płonęły w maju tego roku. Na podstawie uzyskanych opinii, oględzin i ustaleń organów prowadzących postępowanie, które stwierdzają, że charakter odpadów spełnia definicję „odpadów z wypadków” uznał, że nie ma podstaw prawnych do uprzątnięcia ich przez Gminę Miasto Zgierz, a wydatkowanie pieniędzy na ten cel z budżetu miasta byłoby naruszeniem dyscypliny finansów publicznych. Odpady powinny zostać uprzątnięte przez firmę, a jeśli to nie nastąpi – wówczas winien się tym zająć Starosta Zgierski (na mocy artykułu 101 ustawy o odpadach). Szacunkowy koszt utylizacji to co najmniej 10 milionów złotych, podczas gdy roczna wysokość wydatków z budżetu miasta na wszystkie inwestycje miejskie to 15 milionów złotych. – *Nie tylko nie ma podstaw prawnych. Nie ma też mojej zgody na wydanie tej gigantycznej kwoty kosztem inwestycji miejskich, rozwoju Zgierza, kosztem wszystkich mieszkańców* – mówił podczas konferencji prasowej prezydent Przemysław Staniszewski. – *Chcę również zauważyć, że starosta, przejmując na siebie ten obowiązek, nie obciąża w żaden sposób budżetu powiatu. Z racji tego, że w myśl*

obowiązujących przepisów usunięcie odpadów powypadkowych jest nie tylko obowiązkiem starosty, ale także ma on możliwość pozyskania na ten cel zewnętrznych środków. Miasto nie ma żadnych możliwości otrzymania dofinansowania. Nie widzę powodów, żeby mieszkańcy mieli płacić za czyjeś błędy – dodał prezydent.

Niemal jednocześnie prokuratura podała do wiadomości informację o postawieniu zarzutów prezesowi spółki Green Tec, który został oskarżony o nielegalne sprowadzanie odpadów na teren Polski. Śledztwo wykazało wiele uchybień, w tym między innymi brak realnych możliwości dokonania ich recyklingu. Ten czyn zagrożony jest karą pozbawienia wolności do lat 5. To nie koniec działań prokuratury, która bada jednocześnie, co było przyczyną pożaru.

Obecny w Zgierzu pod koniec września minister środowiska Henryk Kowalczyk stwierdził natomiast, że ministerstwo wprowadziło rozwiązania, które umożliwią ściślejsze kontrole takich składowisk, a odpowiedzialnością za doprowadzenie do sytuacji, która skończyła się pożarem w Zgierzu, obarczył starostę zgierskiego. Podkreślił, że skoro śmieci uległy spaleniu, to starosta jako organ powinien wyegzekwować od firmy uprzątnięcie odpadów ze składowiska lub sam znaleźć środki na zrobienie tego. (rk)



Uprzątnięciem odpadów po majowym pożarze ma zająć się starosta zgierski – decyzja w tej sprawie zapadła między innymi na podstawie opinii Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Łodzi. Pod koniec września decyzję ogłosił prezydent Zgierza Przemysław Staniszewski

Przedsiębiorczy Zgierz Święto wszystkich przedsiębiorców

Ogólnopolski Dzień Przedsiębiorcy to święto, które zostało powołane do życia ustawą z dnia 6 marca 2018 roku. A chociaż przypada 21 czerwca, to obchody pierwszego w historii dnia przedsiębiorcy ze względów organizacyjnych zostały przeniesione na 20 września. Niemały udział w uchwaleniu tego święta mieli zgierscy przedsiębiorcy, którzy po kilku latach pukania od drzwi do drzwi doprowadzili swoją determinacją do podpisania ustawy w Sejmie RP.

Uroczystość z udziałem minister Jadwigi Emilewicz, Prezesa Krajowej Izby Gospodarczej Andrzeja Arendarskiego, Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców Adama Abramowicza oraz Prezesa Europejskiego Związku Izb Przemysłu i Handlu Christopha Leitla, miała miejsce w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie. Oczywiście, wśród mówców nie mogło zabraknąć osoby związanej ze Zgierzem. Wieloletni przedsiębiorca, dr Kazimierz Kubiak ze Społecznej Akademii Nauk, znany choćby z felietonów publikowanych na łamach



Zaproszenie do udziału w Ogólnopolskim Dniu Przedsiębiorcy przyjął prezydent Przemysław Staniszewski. Na zdjęciu z Rzecznikiem Małych i Średnich Przedsiębiorców Adamem Abramowiczem

miesięcznika, opowiedział zebranych historię przedsiębiorców i przedsiębiorczości w niepodległej Polsce. W oficjalnej części obchodów udział wzięła też spora reprezentacja właścicieli zgierskich firm oraz prezydent miasta Przemysław Staniszewski.

Celem ustanowienia Ogólnopolskiego Dnia Przedsiębiorcy jest docenienie ich roli (szczególnie mikro, małych i średnich) dla stanu polskiej gospodarki i jakości życia wszystkich Polaków. I właśnie rola oraz znaczenie przedsiębiorców, jak również konieczność wprowadzenia w życie zmian legislacyjnych w kierunku wsparcia szczególnie tych najmniejszych firm jest priorytetowym zadaniem niedawno powołanego rzecznika tej grupy społecznej. Podczas swojego wystąpienia Adam Abramowicz wspominał o konieczności wdrożenia takich zmian w przepisach, które umożliwią różne traktowanie potężnych korporacji oraz jedno- lub kilkuosobowych firm. Minister Emilewicz po odczytaniu listu od Premiera RP Mateusza Morawieckiego skupiła się z kolei na omówieniu trwających prac nad ustawą o zatorach płatniczych, nad prawem dla MSP i nad nowym prawem zamówień publicznych, podkreślając aktywną współpracę z przedsiębiorcami w zakresie przygotowywania tych aktów prawnych. (rk)

Sto lat w zgierskiej perspektywie

W listopadzie 1918 roku, po ponad stu latach niewoli, państwo polskie odzyskało niepodległość. Także w Zgierzu rozbrajano niemieckich żołnierzy, przejmowano ośrodki władzy, świętowano na ulicach długo oczekiwaną wolność. W rocznicę tamtych wydarzeń zapytaliśmy znanych zgierzan, jakie wydarzenia ostatnich stu lat uważają za najważniejsze dla naszego miasta. Poprosiliśmy o wypowiedzi jak najbardziej subiektywne...

Maciej Wierzbowski (badacz dziejów Zgierza)

Sto lat to przeszło 36 500 dni. Każdego dnia coś się działo. Ktoś się rodził, ktoś umierał, coś budowano, coś burzono. Wybrać jeden najważniejszy fakt czy zdarzenie to prawie niemożliwe. Osobiście uważam, że najważniejszy wpływ na dzieje naszego miasta w tym okresie miały inwestycje dla użytku publicznego w okresie międzywojennym. Były to głównie inwestycje oświatowe. Kompleks Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego z „ćwiczeniówką” i internatem. Kompleks szkół podstawowych (po-wszechnych) przy ówczesnej ulicy Łęczyckiej (dziś ulica Musierowicza). Były tam dwie szkoły: męska i żeńska. Rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 4. Zwracam uwagę, że były to bardzo nowoczesne budynki z salami gimnastycznymi. Oglądały je wycieczki zagraniczne, nawet z Chin. Inwestowano także w zdrowie. Jeden z najnowocześniejszych (ówcześnie) ośrodków zdrowia przy ulicy Dąbrowskiego, rozpoczęcie budowy ośrodka przy ulicy Łęczyckiej. Ze zdrowiem związana jest także Łażnia Miejska z drugim w Polsce krytym basenem. Wracając do oświaty, wspomnieć należy o założeniu Państwowej Szkoły Kupieckiej, późniejszej „handlówki”, która stworzyła zgierską „klasę średnią”. To wszystko były działania samorządowe. Powstałe wtedy budynki służą do dziś. Działalność państwowa też miała swój wpływ. Powstanie Spółki Przemysł Chemiczny SA, późniejszego „Boruty”, miało niebagatelny wpływ na rozwój miasta.

Elżbieta Sakiewa (naczelnik Wydziału Promocji, Kultury i Sportu UMZ)

W dniu 27 maja 1990 roku odbyły się wybory samorządowe. Dla mnie to szczególnie ważne wydarzenie, po raz pierwszy po II wojnie światowej pozwolono społeczeństwu wybrać swoich przedstawicieli w warunkach pluralizmu politycznego, w sposób autentycznie demokratyczny. Wtedy wyłoniona została Rada Miasta Zgierza I Kadencji. Na trzydziestu dwóch radnych, dwudziestu

sześciu reprezentowało Komitet Obywatelski. Kolejnym ważnym wydarzeniem w historii naszego miasta były uroczystości upamiętniające 70. rocznicę zagłady zgierskich Żydów, zorganizowane w październiku 2009 roku przez Towarzystwo Ochrony Kultury Zgierza (inicjatywa Pani Mażenny Gruszeckiej) oraz Urząd Miasta Zgierza. Dla miasta istotne było też rozpoczęcie restauracji domów tkaczy i powstanie Parku Kulturowego Miasto Tkaczy. Restauracja kościoła farnego pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej i w konsekwencji udostępnienie tarasu widokowego dla zwiedzających, restauracja Pomnika Stu Straconych i samego placu, ale też zaadaptowanie budynku dawnego domu partii, potem Centrum Obywatelskiego, na nowoczesną bibliotekę. Co jeszcze? Budowa w latach dwudziestych XX w. łaźni miejskiej funkcjonującej do dziś, pod względem architektonicznym to zabytek na miarę krajową.

Witold Świątczak (dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury)

Zastanawiałem się długo i zdecydowałem, że chcę powiedzieć o wydarzeniach muzycznych. Urodziłem się w Zgierzu, ale dopiero po powrocie do mojego rodzinnego miasta na początku lat dziewięćdziesiątych, po kilkunastu latach estradowych tras i najróżniejszych muzycznych przygód, zacząłem od nowa poznawać nasze środowisko muzyczne. Gdy zostałem dyrektorem MOK, zacząłem je integrować wokół MOK. Muzycy mogli tu rozwijać się, grać, próbować, dyskutować o muzyce i sztuce. W 2007 roku jeden z przyjaciół MOK przyszedł do mnie i naszego instruktora Piotra i powiedział: „Mamy tyle dobrej muzyki, to może zarejestrowalibyśmy to na płycie”. W 2008 roku zrobiliśmy to po raz pierwszy. W czerwcu tego roku ukazała się już jedenasta edycja płyty „Muzyczny Zgierz. MuZgi 2018”. Ludzie w Polsce, którzy pomagają nam ją wydać, twierdzą, że to ewenement w skali kraju. Nigdzie w mieście wielkości Zgierza nie powstają zawodowe płyty nagrane przez lokalne zespoły i muzyków na tak wysokim poziomie

artystycznym i edytorskim, niezależnie od gatunku muzyki.

Emila Okupska (dziennikarka)

Najważniejsze dla mnie sprawy to te, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich czterech lat, czyli od momentu, kiedy zaczęłam pracę w zgierskiej Telewizji Centrum. Po wielu latach starań i remontów możemy nareszcie korzystać z tarasu widokowego usytuowanego na wieży kościoła pw. św. Katarzyny. Po drugie niezmiernie cieszy mnie, że mogłam i mogę być świadkiem wielu wyjątkowych jubileuszy zgierskich instytucji i organizacji: Towarzystwa Przyjaciół Zgierza, Towarzystwa Śpiewaczego Lutnia, zgierskiego muzeum, Kolegium Nauczycielskiego. Jednak najbliższe memu sercu były uroczystości związane z 25-leciem istnienia STVK Centrum Zgierz oraz 50-leciem istnienia Zespołu Pieśni i Tańca Boruta, do którego kiedyś należałam. Znaczącym wyróżnieniem dla Zgierza były Mistrzostwa Polski Seniorów w Zapasach (w 2015 i 2016 roku), zorganizowane w obiektach MOSiR.

Robert Starzyński (dyrektor Muzeum Miasta Zgierza)

Dla mnie, związanego od dwudziestu lat ze zgierską kulturą, jednym z ważniejszych wydarzeń na mapie ostatnich stu lat naszego miasta było utworzenie Muzeum Miasta Zgierza. Dodam, iż jest to opinia absolutnie subiektywna. To właśnie w lipcu 1978 roku powołano do życia tę placówkę. Wydawać by się mogło, że nastąpiło to bardzo późno. Wszak w miastach ościennych muzea obchodziły już swoje 100-lecia. Jednak idea utworzenia instytucji muzealnej w naszym mieście zrodziła się już w początkach lat 70. XX wieku w kręgu działaczy Towarzystwa Przyjaciół Zgierza. To właśnie Sekcja Historyczna TPZ zaczęła gromadzić materiały archiwalne i ikonograficzne oraz pamiątki historyczne związane z przeszłością Zgierza. Dziś Muzeum ma już 40 lat i wydaje się, że nieźle sobie radzi, utrwalając poglądy, że celem istnienia muzeów jest nie tylko gromadzenie zbiorów, ale gromadzenie wspólnoty wokół kolekcji. Coraz częściej kustosz w równym stopniu opiekuje się kolekcją, jak i funkcjonującą wokół muzeum społecznością. Jest jeszcze jedno wydarzenie, również subiektywnie ważne, a mianowicie kilkanaście miesięcy przed odzyskaniem Niepodległości – 6 czerwca 1918 roku – Rada Miejska podjęła decyzję o zmianie nazwy ulicy, przy której obecnie mieści się „Dom pod lwami” na generała Jana Henryka Dąbrowskiego, a odbyło się to w setną rocznicę śmierci Generała. W PRL-u ulica nosiła imię Jarosława Dąbrowskiego, by w roku 1987 „powrócić” do patrona Henryka Dąbrowskiego, ale niestety już bez „gen.” i bez pierwszego imienia generała – Jana. Nawet na google maps widnieje ten zapis, który nie ma potwierdzenia w polskiej historiografii.

Zebrał Jakub Niedziela

Różne drogi do niepodległości

Świętujemy 100 lat odzyskania niepodległości przez nasz kraj. Drogi do wolności były długie, kręte i pełne rozdroży. Pamiętać trzeba, że kilka z nich wiodło przez Zgierz.

MACIEJ RUBACHA



Już od chwili rozbiorów nasi pradziadowie zastanawiali się, jak odzyskać utraconą ojczyznę. Naturalnym wyborem wydawała się walka z bronią w rękę. Nie był to jednak jedyny sposób, który mógł dać nam upra-

gnioną wolność. Dlatego wielu patriotów weszło na drogę mozolnego, pokojowego dążenia do niepodległości. Wzjęte tych dwóch grup rzadko się ściąrały, częściej uzupełniały się lub pokoleniowo wymieniały. Kolejne powstania przeplatały się z okresami pracy nad społeczeństwem obywatelskim, z zachowaniem polskich tradycji i staraniem się o wpływ polityczny na arenie międzynarodowej.

Rozgrywki wielkich

Na początku XIX wieku Polacy stanęli u boku genialnego stratega Napoleona Bonaparte. Dzięki niemu powstało Królestwo Warszawskie – państwo, które miało dać szansę na powrót Polski na mapy świata. Marzenie to jednak upadło wraz z klęską francuskiego cesarza pod Moskwą. Paradoksalnie dzięki tej porażce władcy zwyciężczych mocarstw dostrzegli w Polakach naród, który warto mieć po swojej stronie. Dlatego na Kongresie Wiedeńskim powołano marionetkowe państwo, które miało dać Polakom autonomię i poczucie wolności. Władzę nad nim miał sprawować car Rosji. Ten ruch miał uspokoić Polaków.

Za własne pieniądze

Nasi pradziadowie nie dali się jednak wodzić za nos, ale postanowili skorzystać z danej im szansy. Wizją Rajmunda Rembélińskiego było osiągnięcie samodzielności gospodarczej, dzięki wolnościom danym przez konstytucję Królestwa Polskiego. Niezależność ekonomiczna miała dać Polakom siłę polityczną i zwiększyć ich znaczenie na arenie międzynarodowej. Podstawą dla ekonomicznej rewolucji w naszym mieście okazała się umowa zgierska z 1821 roku. Dokument ten faktycznie sprawił, że cały region rozwinął się jako bogata strefa czerpiąca dochody z produkcji materiałów wełnianych i ich bezcelowego eksportu do Rosji.

Lepsze wrogiem dobrego

Na pokojowej drodze do niepodległości stanęło powstanie listopadowe, które wybuchło w 1830 roku. W samym Zgierzu nie odbiło się ono większym echem, może poza

niewielkim rozruchami wśród robotników fabrycznych. Mieszkańcy uznali władzę polską. Działania powstańcze nie miały zbyt wielu zwolenników wśród bogatych fabrykantów, którym zależało jedynie na stabilnej gospodarce, a ta – jak wiadomo – nigdy nie idzie w parze z niepokojami społecznymi. Niestety, car ukarał bunt represjami. Najbardziej dotkliwe z nich okazały się cła



Patrol wojsk niemieckich w Zgierzu, ulica Długa

na wyroby z wełny, które wprost uderzyły w gospodarkę naszego miasta.

Z pomocą przegranej sprawie

Zupełnie odwrotnie ma się sprawa z poparciem zgierzan dla kolejnego zrywu niepodległościowego. Kiedy w 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe, mieszkańcy z radością powitali na ulicach partię powstańczą, która w triumfalnym pochodzie przeszła okoliczne miasta. Zgierzanie zorganizowali nawet zbiórkę prowiantu, pieniędzy i broni, aby przekazać je oddziałowi stacjonującemu pod Dobrą. Ostatecznie oddział ten został rozbity przez kozaków, a powstanie upadło.

Praca u podstaw

Dalsze lata to czas pracy nad sobą. Zgierzanie, myśląc o przyszłości, powołali Szkołę Kupiecką i Gimnazjum im. Stanisława Staszica. W mieście zaczęły powstawać rozmaite organizacje, których celem było dbanie o rozwój młodzieży. Wśród nich: Towarzystwo Śpiewacze Lutnia, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół czy wreszcie drużyny skautowe, które przekształciły się później w Związek Harcerstwa Polskiego. Ci młodzi ludzie stali się wkrótce podstawą nowego zgierskiego społeczeństwa, które po wywalczeniu niepodległości stanęło przed zadaniem odbudowy naszego państwa i miasta.

Wielka wojna

Kiedy nadchodzi rok 1914 i wybucha Wielka Wojna, młodzi zgierzanie ruszają na

fronty i przyodziani w różne mundury stają po różnych stronach barykady. Mimo że dzielą ich barwy, przekonania czy pomysły na drogę do niepodległej Polski, łączy ich jedno – chęć odzyskania wolnej ojczyzny. Młodzież, głównie związana z pierwszą Zgierską Drużyną Harcerską czy Sokółem, rusza do tworzonych przez Józefa Piłsudskiego legionów. Niektórym przyjdzie złożyć najwyższą ofiarę, tak jak drużynowemu zgierskich harcerzy Arturowi Miastkowskiemu, którego dosięgnęła zbłąkana kula podczas rutynowego patrolu. Inni wykażą się wielkim hartem ducha i bohaterskimi czynami, jak chociażby późniejszy burmistrz Zgierza Jan Świercz. Ten wywalczył sobie drogę do polskich linii, bijąc się na bagnety z wrogiem, aby uratować rannego brata. Za ów czyn przyznano mu Krzyż Virtuti Militari, chociaż brata nie udało się uratować. Jan Świercz później odmówił przysięgania wierności obcym mocarstwom, za co z kolei osadzono go, podobnie jak innych legionistów, w obozie w Szczypiornie.

Na linii frontu

Sam Zgierz w wielkiej wojnie również mocno ucierpiał. Walki, jakie się przetoczyły przez nasz region jesienią 1914, były największą bitwą manewrową I wojny światowej. W Operacji Łódzkiej wzięło udział kilka tysięcy żołnierzy. Między Zgierzem a Łodzią, z zachodu na wschód biegła linia frontu. W mieście ostrzeliwanym przez rosyjską artylerię spłonęło kilka fabryk i domów, wiele budynków zostało uszkodzonych, ucierpiała biegnąca przez Zgierz linia kolejowa, zniszczono także wiadukt.

Od komisarza do wolności

Po ustaniu walk w mieście rządził niemiecki komisarz. Mimo względnego spokoju, w Zgierzu działały komórki Polskiej Organizacji Wojskowej, które zbierały informacje wywiadowcze o wojskach zaborców. Niemieckie władze okupacyjne próbowały przeciągnąć Polaków na swoją stronę. W Zgierzu zaczęto wydawać polską prasę, zorganizowano wybory do rady miasta, a w roku 1917 odbyły się huczne obchody święta Konstytucji 3 maja. Zgierzanie nie mieli jednak sentymentu do niemieckiej administracji i gdy tylko dowiedzieli się o zawieszeniu broni podpisanym 11 listopada 1918 roku, natychmiast przystąpili do rozbrajania stacjonujących w mieście żołnierzy i przejęcia władzy. I tak oto rozpoczął się radosny, lecz trudny czas odbudowy naszego miasta w niepodległej Polsce. ●

Okraszone dymem, obsypane sadzą...

Pod koniec wakacji przyjazd zabytkowego parowozu przyciągnął na zgierski dworzec setki mieszkańców. Rozmawiamy z Mirosławem Kolendą, organizatorem wydarzenia.

Jak narodziła się w tobie miłość do pociągów?

Tak naprawdę nie wiem (śmiech). Być może to połączenie fascynacji techniką i wolności, którą daje podróżowanie koleją.

Jak wyglądała wizyta pociągu w Zgierzu od strony organizacyjnej?

Pierwotnie pociąg „Tkacz” miał jechać tylko z Łodzi Kaliskiej do Zgierza i z powrotem. Udało mi się przekonać organizatorów, czyli Instytut Rozwoju i Promocji Kolejnictwa, a konkretnie prezesa Patryka Skopca (z którym podróżuję już 8 lat) do nadania takiej nazwy. Okazało się jednak, że łodźnianie w ciągu kilku dni wykupili wszystkie bilety. Była jeszcze możliwość zorganizowania krótkiego przejazdu dla zgierzan, ale jednocześnie organizator musiał mieć gwarancję sprzedaży pewnej liczby biletów, aby przejazd nie przyniósł mu strat. Miasto nie miało zarezerwowanych funduszy na ten cel i tu z pomocą przyszło jedno z lokalnych stowarzyszeń. Zakupiło ono sto biletów i przekazało je zgierzanom. Taka była geneza przejazdu pociągu do Chociszewa o nazwie „Tkaczka”. Decyzje

zapadły na początku sierpnia, a na sprawy organizacyjne tak naprawdę pozostało dziesięć dni. Tylko objęcie patronatem tego przedsięwzięcia przez Prezydenta Miasta Zgierza, profesjonalna pomoc zgierskich strażaków, autobus od firmy Markab, pomoc pani Iwony Hulewicz-Sroczyńskiej, która była przewodnikiem dla pasażerów zwiedzających Zgierz, pomoc pani Renaty Karolewskiej oraz Wydziału Promocji Kultury i Sportu, umożliwiły realizację tego pozornie prostego projektu.

Jakie masz wrażenia z podróży pociągiem do Chociszewa i z powrotem?

Wspaniałe, kolorowe, nostalgiczne, okraszone dymem, obsypane sadzą, pachnące wolnością, pełne iskier na tle księżyca w pełni i gwizdków parowozu, wiatru we włosach, śpiewu, radości, uśmiechu dzieci siedzących na kolanach rodziców lub dziadków oraz dobrych zakąsek u „bardziej zorganizowanych”. A jednocześnie niedosyt, że wiele osób pozostało na dworcu, ponieważ zabrakło biletów.

Jest szansa na organizację podobnego wydarzenia w Zgierzu?



Mirosław Kolenda, miłośnik pociągów

Tak, ponieważ frekwencja przerosła nasze oczekiwania. Do tego łodźianie i Wielkopolanie, którzy mieli oczekiwać na dworcu w czasie, gdy pociąg pojechał ze zgierzanami do Chociszewa, dostali możliwość zwiedzenia naszego miasta. Ten krótki nostalgiczny przejazd spowodował wielopokoleniową integrację zgierzan. Wobec tego, jeśli w przyszłości pociąg retro będzie w naszym województwie, jestem przekonany, że może przyjechać do Zgierza. Myślę, że nikt nie powinien lekceważyć takiej promocji miasta. Stąd nazwy pociągów „Tkacz” i „Tkaczka” nawiązujące do historii miasta. A przecież może do nas przyjechać pociąg o nazwie „Wielokulturowy” – bo mamy się czym pochwalić. Na tych nazwach od lat budujemy promocję miasta, a przejazdy pociągów retro mogą być jej dobrą kontynuacją. Wierzę głęboko, że tak się stanie. ●

Rozmawiał Jakub Niedziela

Na filmowym planie

Zamach na generała

Jest szansa, że filmowa mapa Zgierza będzie się wciąż poszerzać – takimi słowami zakończyliśmy jeden z artykułów w grudniowym numerze miesięcznika. Tekst opowiadał o produkcjach realizowanych w naszym mieście w 2017 roku. I rzeczywiście, pod koniec września Miasto Tkaczy odwiedziła kolejna ekipa filmowców. Niezwykle zasłużone dla polskiej kinematografii Studio Filmowe „Kadr” postanowiło nakręcić w parku kulturowym kilka sekwencji „Piłsudskiego”.

To biograficzna opowieść o przyszłym Naczelniku Państwa. Akcja filmu rozgrywać będzie się w latach 1900-1918. W roli tytułowej wystąpi Borys Szczygiel, partnerować mu będą m.in. Magdalena Boczarzka, Tomasz Schuchardt i Marcin Hycnar. Reżyser i jednocześnie scenarzysta „Piłsudskiego” Michał Rosa dobrze zna Miasto Tkaczy, trzy lata temu na tych samych ulicach kręcił serial „Bodo”.

Wtedy Zgierz odgrywał Pabianice, a w tym roku nasze miasto „udawało” Otwock z początku XX wieku. Na brukowanych ulicach parku kulturowego zainscenizowano scenę zamachu na rosyjskiego generała Andrieja Margrafskiego. To odtworzenie autentycznych wydarzeń: w 1906 roku bojówka Polskiej Partii Socjalistycznej zastrzeliła carskiego oficera, gdy w powozie wracał do domu. Zdjęcia realizowane w Zgierzu były bardzo ciekawe pod względem inscenizacyjnym. Na domach tkaczy pojawiły się rosyjskojęzyczne szyldy, ulicami pędziły stare dorożki i patrole konne, nie zabrakło wystrzałów. Ze względów bezpieczeństwa konieczne było przeprowadzenie prób w dniu poprzedzającym zdjęcia. W zalesionej południowej części miasta zrealizowano jeszcze jedną sekwencję – ucieczki ранego bojownika PPS.

Według doniesień prasowych do napisania scenariusza zainspirowała Michała Rosę



Inscenizacja zabójstwa carskiego oficera

historia ucieczki Józefa Piłsudskiego z rosyjskiego szpitala psychiatrycznego w maju 1901 roku. Twórca legionów symulował chorobę umysłową po tym, jak aresztowano go w Łodzi w tajnej drukarni PPS. W naszym mieście słynny bojownik nigdy się nie pojawił, przynajmniej nie po 1918 roku. Teraz śladem po Marszałku będzie nie tylko ulica Piłsudskiego i tablica dedykowana jego matce, ale i kręcony w Zgierzu film biograficzny. Zdjęcia mają potrwać do października 2018 roku, premierę „Piłsudskiego” zaplanowano na pierwszą połowę listopada przyszłego roku. (jn)

Konstytucja Biznesu – prawo dla przedsiębiorców



Przedsiębiorcy otrzymali nowe prawo w postaci pakietu ustaw zwanych Konstytucją Biznesu. W dniu 6 marca 2018 roku Sejm RP podjął uchwałę zatwierdzającą pakiet ustaw, które w znaczący sposób

zmieniają otoczenie prawno-instytucjonalne przedsiębiorców, tworząc stabilne zasady prowadzenia działalności gospodarczej. Nowe prawo nawiązuje do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, która w artykule 17. i 20. zapewnia obywatelom wolność działalności gospodarczej. Zadaniem Konstytucji Biznesu jest wzmocnienie gwarancji wolności oraz praw przedsiębiorcy. Konstytucję Biznesu tworzą podstawowe akty prawne: a) ustawa Prawo przedsiębiorców, b) ustawa o Rzeczniku Małych i Średnich Przedsiębiorców, c) ustawa o Centralnej Ewidencji i Informacji Działalności Gospodarczej oraz Punkcie Informacji dla Przedsiębiorcy, d) ustawa o zasadach uczestniczenia przedsiębiorców zagranicznych w obrocie gospodarczym na obszarze Polski oraz przepisy wprowadzające ustawę Prawo przedsiębiorców i inne ustawy razem tworzące Konstytucję Biznesu.

Na uwagę zasługują zapisy Konstytucji Biznesu zmierzające do wdrożenia zmian we wzajemnych relacjach pomiędzy przedsiębiorcami a administracją publiczną. Dążenie do tworzenia warunków dla partnerskich kontaktów obu stron wyrażone jest chociażby w takich zasadach, jak:

- co nie jest zabronione prawem, jest dozwolone (potwierdzenie artykułu 4 tzw. ustawy ministra Wilczka z 23 grudnia 1988 o działalności gospodarczej),
- przedsiębiorca nie musi udowadniać swojej uczciwości, a niejasne przepisy winny być rozstrzygane na jego korzyść,

- urząd nie może dowolnie nakładać na przedsiębiorcę obciążeń nieprzewidzianych prawem,
- zezwolenia na działalność gospodarczą nie mogą mieć charakteru uznaniowego i muszą być udzielane zawsze, gdy przedsiębiorca spełnia warunki określone zapisami prawa.

Ustawy wchodzące w skład pakietu Konstytucji obowiązują od 30 kwietnia 2018 roku z wyjątkiem ustawy Prawo przedsiębiorców, która wejdzie w życie 1 lutego 2019 roku. Właśnie ta ustawa jest najważniejszym aktem prawnym, współtworzącym Konstytucję Biznesu. Znajdujemy w niej zasady prowadzenia działalności gospodarczej od chwili jej uruchomienia po sukcesję lub likwidację firmy.

W artykule 8. Prawa przedsiębiorców mocno akcentowana jest wolność jako prawo przedsiębiorcy do podejmowania „wszelkich działań, z wyjątkiem tych, których zakazują przepisy prawa”. Przypomnijmy, że zgodnie z artykułem 22. Konstytucji RP ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i ze względu na ważny interes publiczny. Szczególnym przypadkiem umożliwiającym ograniczenie wolności gospodarczej, a także praw człowieka i obywatela, jest stan klęski żywiołowej. Prawo przedsiębiorców w artykule 9. zobowiązuje przedsiębiorcę do wykonywania działalności gospodarczej „zgodnie z zasadami uczciwej konkurencji, poszanowania dobrych obyczajów oraz ochrony interesów innych przedsiębiorców i konsumentów”. Działalnością gospodarczą Prawo przedsiębiorców nazywa „zorganizowaną działalność zarobkową, wykonywaną we własnym imieniu i w sposób ciągły”.

Prawo przedsiębiorców jest niezwykle interesującą lekturą dla osób już prowadzących działalność gospodarczą, jak i dla tych, którzy taką działalność zamierzają prowadzić. Nie bez powodu komplet ustaw nazywany jest Konstytucją Biznesu. Uporządkowanie

praw i obowiązków przedsiębiorców oraz przedstawienie ich w jednym spójnym dokumencie ma na celu usprawnienie poruszania się po zapisach prawa i stosowanie ich w kontaktach z urzędami, klientami i partnerami biznesowymi. Niestety, nie jest możliwe w ramach krótkiego felietonu omówienie wszystkich zagadnień regulowanych w Konstytucji Biznesu. Warto zwrócić uwagę na ustawę o powołaniu instytucji Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Zadaniem Rzecznika MŚP (powołanego przez Prezesa Rady Ministrów) jest stanie na straży przestrzegania zasad i praw mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, które gwarantuje im Prawo przedsiębiorców. Tak więc do zadań Rzecznika należy opiniowanie projektów aktów prawnych związanych z działalnością gospodarczą, pomoc w mediacji między przedsiębiorcami a administracją publiczną, współpraca organizacjami pozarządowymi w zakresie ochrony praw przedsiębiorców oraz organizowanie działalności edukacyjnej dotyczącej wykonywania działalności gospodarczej. Aby umożliwić Rzecznikowi wykonywanie tych zadań, został on wyposażony w szereg uprawnień i kompetencji. Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorstw może między innymi występować do właściwych instytucji z wnioskami o podjęcie inicjatywy ustawodawczej, inicjować opracowanie i wnosić do rozpatrzenia przez Radę Ministrów projektów aktów normatywnych, występować do Naczelnego Sądu Administracyjnego z wnioskami o podjęcie uchwały mającej na celu wyjaśnienie przepisów prawnych wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów administracyjnych. Przedsiębiorcy mają prawo oczekiwać, że Rzecznik pozytywnie wpłynie kształt relacji na linii urząd – przedsiębiorca.

Do spraw i praw zawartych w Konstytucji Biznesu będziemy wracać w zależności od potrzeb zgłaszanych przez przedsiębiorców i czytelników, zainteresowanych rozwojem polskiej przedsiębiorczości. ●

Dr Kazimierz Kubiak jest pracownikiem naukowym Instytutu Badań nad Przedsiębiorczością i Rozwojem Ekonomicznym EEDRI przy SAN w Łodzi

Jubileusz ZHP Harcerska wystawa

Od połowy września w Mieście Tkaczy można oglądać wystawę „Sto lat zgierskiej braci harcerskiej”, zorganizowaną ją z okazji stulecia Związku Harcerstwa Polskiego. Ekspozycję podzielono na dwie części, w pierwszej zwiedzający oglądają fotografie przedstawiające dzieje hufca. Druga część przedstawia wydarzenia bardziej współczesne podzielone na różne specjalności

harcerskie. – *Tę część wystawy poświęciliśmy m.in. zgierskiemu żeglarstwu, którego działalność przez wszystkie lata stanowiła powód do dumy. Znaleźliśmy również miejsce na prezentację najnowszych dokonań zgierskich harcerzy, między innymi ratowników z klubu „Adrenalina” oraz zadań realizowanych na Ukrainie, czyli opieki nad cmentarzem żołnierzy Legionów w Kostuchnowce* – opowiada jeden z organizatorów wystawy podhm. Marcin Krach.

Kolejną osobą mocno zaangażowaną w przygotowanie „Stu lat zgierskiej braci harcerskiej” był hm. Andrzej Czapliński z Komisji Historycznej Hufca ZHP Zgierz. Druh jest miłośnikiem żeglarstwa i rekordzistą Zgierza w rejsach po Bałtyku

(19 rejsów jako kapitan, odwiedzonych 97 bałtyckich portów). Wernisaż wystawy był zresztą okazją do wielu nostalgicznych spotkań i rozmów. Oglądaniu zdjęć (ponad 150 fotografii!) towarzyszyło przywoływanie anegdot z życia zgierskich harcerzy. Na wystawie pojawiły się również przedmioty związane z historią ZHP: namioty, plecaki, mundury, odznaki harcerskie. Organizatorzy zwrócili się do mieszkańców miasta o uzupełnianie wystawy o własne pamiątki. Apel nie pozostał bez echa, kilka dni po wernisażu w Mieście Tkaczy pojawiły się drużyny ze zgierskiej drużyny „Nieprzetarty Szlak” i wzbogaciły wystawę o kolejne cenne przedmioty. Ekspozycja będzie czynna do połowy listopada. ●

Gra warta świeczki

Mijają cztery lata od wyborów samorządowych. Przez ten czas wiele udało się zrobić – to widać, chociaż trzeba przyznać, że z ludzką pamięcią bywa różnie. Szybciej zapomnimy, jak jeszcze niedawno wyglądała Śniechowskiego, Bazyliska albo szkoły miejskie, za to chętniej wskażemy, co jeszcze nie zostało zrobione. W tym miesiącu zdecydujemy, kto stanie u sterów stolicy powiatu.

Rozmawiamy z prezydentem Zgierza Przemysławem Staniszewskim o tym jak ocenia swoje szanse w tych wyborach, o jego sukcesach, porażkach i planach na przyszłość.



LUKASZ SOBIEBIALSKI

przy braku inicjatywy moich poprzedników i ogólnego marazmu wokół tematu. Z drugiej strony rozumiem poprzedników, bo wiadomo było, że ruszenie tego tematu rozgrzeje nastroje społeczne, i że generalnie jest to słaby ruch z punktu widzenia wizerunkowego, przynajmniej na początku. W dodatku w maju tego roku wydarzyło się, co się wydarzyło... ale nie zapominajmy, że chociaż Prezydent Miasta Zgierza jest poza procesem wydawania zgód na tego rodzaju działalność, to ja nie siedziałem w zaciszu własnego gabinetu, tylko pisałem, gdzie się da, aby zatrzymać zwożenie tych odpadów. Dziś również mówię jasno, że nie ma mojej zgody na obciążanie budżetu miasta i pośrednio mieszkańców kosztami sprzątnięcia tego bałaganu, bo koszt operacji jest tak duży (co najmniej 10 milionów zł), że miasto znów popadłoby w stagnację i niemożność rozwoju. Nie znaleźlibyśmy jednorazowo tak dużych pieniędzy, bez poświęcenia w obszarze bieżących potrzeb. Poza tym, nie rozumiem, dlaczego Zgierz miałby płacić, skoro odpowiedzialność za to, co się stało, leży zupełnie gdzie indziej. A jeśli ktoś chciałby pokazać, że dobrze traktuje stolicę powiatu, to ma możliwości i narzędzia, i to zagwarantowane ustawowo, do pozyskania pieniędzy z WFOŚ, które tak naprawdę nie obciążają innego budżetu, ale pozwolą na uprzątnięcie tego, co zostało po pożarze.

Ekologia to chyba najtrudniejszy obecnie temat.

Pożar to tylko jeden z punktów w tym obszarze, ale przecież miasto od dawna uczestniczy w różnych programach dotyczących poprawy jakości środowiska, jak choćby „Walka ze smogiem”. Jesteśmy jedną z gmin, która najlepiej w województwie wykorzystuje środki finansowe, mieszkańcy chętnie włączają się do tego programu. Mamy 1,5 mln zł na wymianę pieców, co przekłada się na ogromną liczbę gospodarstw domowych; co pokazuje, że ludzie chcą w lepszych warunkach funkcjonować. Do tego termomodernizacje placówek oświatowych, ale też obiektów komunalnych i użyteczności publicznej. Widać, że zmienia się świadomość społeczeństwa w tym zakresie. Reasumując, z jednej strony mamy walkę z zaszłością, czyli z tymi nie-szczęsnymi składowiskami, a z drugiej walkę z różnymi podmiotami, które upatrzyły sobie Zgierz jako łatwe miejsce do prowadzenia nieuczciwej działalności – na co też nie ma mojej zgody. A trzecia sprawa to tematy, które realizują sami mieszkańcy. Jeśli dalej będziemy iść w tym kierunku, to za kilka lat efekty będą widoczne. To jest mozolna praca na żywym organizmie, dzień po dniu.

A co z tramwajem?

Już na etapie planowania rozwoju tramwaju regionalnego stanęliśmy przed perspektywą fiaska tego przedsięwzięcia. Wiedzieliśmy, że może być trudno, bo pogodzenie inwestycji przez wszystkie samorządy jest zadaniem karkołomnym, a i skala jest ogromna. Ostatecznie złożyliśmy projekt równocześnie

Jedni nie mogą się pana pochwalić, inni narzekają, że to czy tamto nie zostało zrobione. Nie wchodząc w szczegóły, ciekawa jestem, jak pan jako prezydent tego miasta ocenia swoje szanse na kolejną kadencję?

Do tematu podchodzę racjonalnie. Sądzę, że mam takie same szanse na pozostanie na stanowisku, jak i na niepozostanie. Ocenę pozostawiam mieszkańcom, którzy widzą, ile udało zrealizować się w tak krótkim czasie. Cele, które sobie postawiłem konsekwentnie wypełniam od samego początku, od dnia, w którym mieszkańcy powiedzieli mi swoje „tak”. Może nie startowałem z punktu zero, bo wcześniej byłem wiceprezydentem, ale wówczas nie miałem możliwości podejmowania samodzielnych decyzji, bo miałem szefa. Jednak w tamtym czasie ukształtowałem swoją wizję miasta i plan działania, który nie był oparty na wyobrażeniach, a na faktycznych możliwościach. A wracając do odpowiedzi na pytanie, to myślę, że warto – mówiąc kolokwialnie – postawić na tego samego konia. Przykłady innych samorządów pokazują, że dłuższe piastowanie urzędu przez jedną osobę daje gwarancje rozwoju miasta i systematyczności w podejmowaniu inwestycji, zwłaszcza że ten obszar aktywności rozłożony jest często na lata. Inwestycje są przecież uzależnione od wielu składowych, o których niekoniecznie decydują władze miasta. To,

czy coś powstanie czy nie, często zależne jest od pozyskania środków zewnętrznych, które nie są ciągle dostępne, a uruchamiane co jakiś czas. Zauważmy, że obecna perspektywa finansowa teoretycznie zaczynała się w 2014 roku, ale w praktyce pierwsze konkursy pojawiły się dopiero pod koniec 2016. Dlatego dopiero po dwóch latach urzędowania mogliśmy starać się o pozyskanie tych pieniędzy. Co więcej, weszliśmy w liczne projekty, które wymagały wielu trudnych uzgodnień z różnymi instytucjami. A jak już to podopinaliśmy, to pojawiły się niespodzianki przy wyłanianiu wykonawców. Okazało się, że mamy nowe warunki gospodarcze, wykonawcy przebiegają w realizacjach i konkurs po konkursie pokazywał, że zakładana cena kalkulowana na podstawie poprzednich zleceń, nijak się ma do ceny „na teraz”.

Zapewne każdy zapamięta czas pana prezydentury inaczej. Mnie ta kadencja kojarzyć się będzie z co najmniej trzema tematami: potężnym, pionierskim w skali kraju projektem termomodernizacji obiektów oświatowych, składowiskami odpadów i tramwajem.

Jeśli chodzi o składowiska odpadów na terenie miasta, to chcę podkreślić, że jestem pierwszą osobą, która ruszyła ten temat, zdecydowała o przejściu terenu przez miasto i przeprowadzeniu rekultywacji,

z Pabianicami. Oni jako pierwsi pozyskali pieniądze, a ich projekt skonsumował całość środków, ale nie ma tego złego... My może poczekaliśmy nieco dłużej, dobrze się przygotowaliśmy i gdy tylko się pojawiły oszczędności, złożyliśmy stosowny wniosek. Na ten moment jesteśmy po pozytywnej ocenie formalnej. Jestem dobrej myśli, ale nie chcę składać żadnych deklaracji co do terminów, bo to jest taki przypadek, o którym mówiłem wcześniej – tu nie wszystko od nas zależy.

Na pewno spotyka się pan z mieszkańcami, którzy pytają o niezrealizowane obietnice z poprzednich wyborów.

Ja wszystkie swoje cele sukcesywnie realizuję. Nigdy nie było sztywnego planu kolejności inwestycji. Te, które trzeba zmodernizować czy wyremontować, wystarczą na kilka kadencji. Nieliczne są przypadki, że coś nie zostało zrealizowane, a to ze względu na brak uregulowanych stanów prawnych nieruchomości czy brak możliwości pozyskania środków na ten cel. Ale choć działamy systematycznie, to nie da się w cztery lata zniwelować zaszczości trzydziestoletnich. Jednak widać, że liczba kilometrów dróg gruntowych zmniejszyła się, stopniowo remontowane i modernizowane są kolejne drogi, chodniki i budowane nowe. Gdy obejmowałem urząd Zgierz miał mały budżet inwestycyjny – około 6,5 miliona zł. Dziś w ramach tego samego budżetu miasta, wygospodaruję 15 milionów na inwestycje. Do tego finansowanie z zewnątrz...Efekt to 150 inwestycji, 60 milionów pozyskanych środków zewnętrznych i przynajmniej 130 mln na kolejną kadencję. To nie kreatywna księgowość, a twarde fakty.

Sporo mówi się o zadłużeniu Łodzi realizującej szeroko zakrojone inwestycje, które skądinąd są temu miastu bardzo potrzebne. Czy Zgierz, inwestując, również się zadłuża?

Nie, właśnie o to chodzi, że Zgierz ma dziś bardzo dobrą sytuację finansową. Kiedy obejmowałem urząd, miasto miało ponad 33 procent zadłużenia budżetowego. Dziś, pomimo wszystkich inwestycji, jest ono na poziomie 17 procent i cały czas zmniejszamy to zadłużenie. Mamy oczywiście pewne bariery, bo ustawa o finansach publicznych mówi, ile tego zadłużenia możemy rocznie spłacać.

Pod koniec września pojawiła się kolejna znakomita wiadomość dla miasta dotycząca inwestycji. Myślę o uzyskaniu dofinansowania rewitalizacji kilku ważnych punktów na mapie Zgierza.

To prawda, 26 września, po wielu miesiącach wyteżonej pracy, dostaliśmy pozytywną ocenę merytoryczną, a tym samym dofinansowanie w wysokości 24 milionów 478 tysięcy złotych (przy łącznej wartości projektu 37 mln 857 tysięcy zł) do rewitalizacji obiektów na terenie Miasta Tkaczy i w jego otoczeniu, m.in: Starego Młyna jako nowej siedziby Miejskiego Ośrodka Kultury, 12 domów tkaczy oraz remontu konserwatorskiego budynku Muzeum Miasta Zgierza. Z tych środków przeprowadzimy też modernizację ulicy Długiej na odcinku od placu Kilińskiego do ulicy Narutowicza oraz od ulicy Mielczarskiego do placu Kilińskiego, ale również zmodernizujemy ulicę Narutowicza na odcinku od ulicy Długiej do ulicy 3 Maja. Ale to nie wszystko, bo rewitalizacji poddana będzie między innymi druga część parku, za ulicą Barlickiego, gdzie planujemy budowę skateparku, ścieżki rolkowo-rowerowej, czy też rewitalizację zieleni oraz adaptację terenu na cele rekreacyjne. Spore zmiany czekają też ośrodek wypoczynkowy na Malince.

Podsumowując, chciałabym zapytać, czy podpisałby się pan pod twierdzeniem, że zrobił najwięcej w zakresie inwestycji miejskich, transportu, ekologii ze

wszystkich dotychczasowych władarzy Zgierza po transformacji ustrojowej?

Nie lubię się chwalić swoimi osiągnięciami, ale takie są twarde fakty. I jeżeli jest szansa, żeby to realizować, to jestem gotów do dalej robić. Oczywiście, wszystko zależy od sytuacji, w jakiej będzie miasto: finansowej, globalnej... Wygospodarowywanie rezerw na podejmowanie inwestycji i wykorzystywanie tych pieniędzy, a nawet zaciąganie zobowiązań na rozwój miasta, jest możliwe i potrzebne, bo warto tę przestrzeń zmieniać. Ta gra świeczki jest warta.

I na koniec zapytam o pana priorytety na kolejną kadencję.

Odpowiadając najkrócej, to chciałbym kontynuować już podjęte aktywności w obszarze inwestycji miejskich i infrastruktury drogowej, ale również infrastruktury sportowej i rekreacyjnej przy szkołach i na osiedlach, w dalszym ciągu rozwijać integrację środowisk senioralnych, przedsiębiorców, inicjatywy obywatelskie, jak na przykład budżet obywatelski. Jednym z moich zadań priorytetowych pozostanie również ekologia, w tym zamierzam rozwiązać problemy składowisk na terenie miasta, promować programy ekologiczne dla mieszkańców i termomodernizacyjne. Czekam na też remont infrastruktury tramwajowej – to także jest jednym z ważniejszych problemów do rozwiązania. Wspomnę też rewitalizację, o której mówiliśmy przed chwilą – to także duży i ważny projekt. Co jeszcze? Trzeba zadbać o zieleni miejską i miejsca integracji mieszkańców. Chcę również, żeby w mieście przybywało mieszkań komunalnych. Przypomnę, że jestem pierwszym prezydentem po okresie transformacji, który oddał do użytku mieszkania komunalne dla zgierzan i rozpoczął budowę kolejnych bloków. Jest co robić na wiele lat, a ja mam wizję Zgierza, a co więcej, wiem, jak osiągać cele. ●

Rozmawiała Renata Karolewska

Na czasie

Tydzień mediacji

Można do niego przyjść z niemal każdym konfliktem: od problemów rodzinnych dotyczących przykładowo spadku, alimentów albo opieki nad dzieckiem po rozwódzie, przez sprawy cywilne, jak długi czy oczekiwanie zadośćuczynienia aż po sprawy z obszaru prawa administracyjnego i karnego. Mowa oczywiście o mediatorze. Nie sposób przecenić jego roli – dobrze poprowadzona mediacja pozwala bowiem oszczędzić czas, pieniądze i zdrowie psychiczne. Mimo że ta ścieżka szukania porozumienia niejednokrotnie przynosi więcej korzyści niż rozłożone w latach procesy sądowe, to jednak wciąż cieszy się zbyt małą popularnością w społeczeństwie. Ten stan rzeczy mają zmienić organizowane od kilku lat międzynarodowe dni mediacji przypadające w październiku. Z tej okazji Sąd Rejonowy w Zgierzu, jak co

roku, organizuje w dniach 15-19 października tydzień mediacji. Celem tego przedsięwzięcia jest propagowanie idei pozasądowego rozwiązywania sporów i mediacji.

Będzie również możliwość spotkania się z mediatorzem. – *Podczas dyżurów mediacyjnych odbyłam wiele rozmów z małżonkami będącymi w separacji, rodzicami bezradnymi wobec dorastających dzieci oraz sąsiadami walczącymi o przestrzeganie reguł lokatorskich. Dużą popularnością cieszą się ostatnio tzw. ugody alimentacyjne pomocne w szybkim uzyskaniu orzeczenia koniecznego w procedurze 500+. Należy pamiętać, że mediacja ma swoją specyfikę i wymaga przede wszystkim zaangażowania obu stron konfliktu, co często nie jest łatwe do zrealizowania. Mediator nie jest wprawdzie terapeutą, choć proces mediacji może przypominać terapię nastawioną przede wszystkim na rozwiązanie sporu i określenie reguł służących poprawie trudnej sytuacji obu stron* – mówi mediatorka sądowa Monika Pujan, z którą będzie się można spotkać w zgierskim sądzie w czasie tygodnia mediacji.



Sąd, prokurator oraz policja mogą skierować do mediacji praktycznie każdą sprawę (z własnej inicjatywy lub na zgodny wniosek stron). Warto z niej korzystać, bo znalezienie kompromisu i podpisanie ugody znacznie przyspiesza zakończenie sporu oraz pozwala uniknąć zwykle długotrwałego i kosztownego procesu sądowego. (rk)

Spotkania z mediatorzem

Sąd Rejonowy w Zgierzu
15 i 18 października 2018 roku
godz. 11.00-13.00

INWESTYCJE ZREALIZOWANE W 2016

INWESTYCJE ZREALIZOWANE I W TRAKCIE W 2018

DROGI:

- 1 ul. **Długa** - nawierzchnia od Mielczarskiego do Cezaka
- 2 ul. **Kossaków** - od Trojańskiej do Dygasińskiego
- 3 ul. **Trojańska** - od ul. Kasprowicza do ul. Kossaków
- 4 ul. **Bema** - droga oraz chodnik
- 5 ul. **Stolarska** - od istniejącej nawierzchni do ul. Urzędniczej
- 6 ul. **Solna**
- 7 ul. **Kamienna** - od ul. Witkacego do ul. Boya-Zeleńskiego
- 8 ul. **Dąbrowskiego/Długa** - od posesji nr 10 do skrzyżowania z ul. Długą
- 9 ul. **Łódzka** - od Sieradzkiej do Głowackiego
- 10 ul. **Czereśniowa**
- 11 ul. **Jedlicka**

CHODNIKI:

- 12 ul. **Boya-Zeleńskiego** - modernizacja chodnika przy Szkole Podstawowej nr 8
- 13 ul. **Łódzka 82/88** - modernizacja chodnika na os. Stary Kurak
- 14 ul. **P. Skargi** - remont chodnika przy Starym Cmentarzu
- 15 ul. **Mielczarskiego** - jednostronnie od ul. Rembowskiego do ul. Dubois

INNE:

- 16 Zakup i montaż piłkochwytywów przy boisku na ul. **Kasztanowej**
- 17 **Przebudowa Targowiska Miejskiego** w zakresie nawierzchni, ogrodzenia, wiat
- 18 Budowa **boiska osiedlowego** w rejonie ul. **Gałczyńskiego**
- 19 Modernizacja **boiska** przy Szkole Podstawowej nr 5
- 20 Przebudowa budynku szkoły na budynek mieszkalny wielorodzinny z instalacjami wewnętrznymi i infrastrukturą towarzyszącą przy ul. **Chemików 9 i 11**
- 21 Modernizacja **drogi dojazdowej** do Szkoły Podstawowej nr 8 (dawnie Gimnazjum nr 3)
- 22 Budowa **bloku mieszkalnego** - inwestycja MPM
- 23 Budowa **bloku mieszkalnego** - inwestycja TBS
- 24 Budowa **zewnętrznej siłowni** - MOSiR przy ul. Wschodniej 2 (*Budżet Obywatelski*)
- 25 Modernizacja **plyty placu Stu Straconych**
- 26 Kompleksowa termomodernizacja **budynków oświatowych**
- 27 Modernizacja energetyczna **budynków zasobu komunalnego oraz użyteczności publicznej**
- 28 Modernizacja **infrastruktury zielonej** (*oznaczenie na mapie: 1*)
- 29 Bezpieczne **boisko i plac zabaw** przy Szkole Podstawowej nr 11 (*Budżet Obywatelski*)
- 30 Modernizacja, **doposażenie i rozbudowa placu zabaw** przy ul. Podgórznej 1/3 (*Budżet Obywatelski*)
- 31 Integracja różnych **systemów transportu zbiorowego** poprzez rozbudowę węzłów przesiadkowych w województwie łódzkim (stworzenie systemu rowerów miejskich)
- 32 Przebudowa **infrastruktury w hali MOSiR - II i III etap**
- 33 Przebudowa **nawierzchni drogi** na terenie byłej jednostki wojskowej
- 34 Modernizacja **obiektów sportowych MOSiR** przy ul. Wschodniej 2 (rozbudowa istniejącej hali o nową halę wielofunkcyjną)

INWESTYCJE ZREALIZOWANE W 2017

DROGI:

- 1 ul. **Kwasowa** - odcinek od ul. Energetyków do ul. Boruty
- 2 ul. **Mireckiego i ul. Rząba**
- 3 ul. **Dojazdowa**
- 4 ul. **Boruty** - od ul. Kwasowej do ul. Energetyków
- 5 ul. **Śniechowskiego**
- 6 ul. **Perłowa**
- 7 ul. **Chełmska** - rękaw
- 8 ul. **Kamienna**
- 9 ul. **Zawiszy**

CHODNIKI:

- 10 ul. **Dąbrowskiego** od ul. Parkowej do ul. Barlickiego
- 11 ul. **Dubois** przy Care
- 12 ul. **Powstańców Śląskich** od ul. 1 Maja do SP 5
- 13 ul. **Sikorskiego**
- 14 ul. **Osiedłowa**
- 15 ul. **Bazylijska**
- 16 ul. **Podgórzna**

INNE:

- 17 Modernizacja **Hali MOSiR** przy ul. Wschodniej - *I etap*
- 18 Budowa układu drogowego i komunikacyjnego do **dworca Zgierz-Północ** *I i II etap*
- 19 Utwardzenie działki budowlanej przy skrzyżowaniu ul. **Łódzkiej i ul. Krótkiej** oraz przebudowa zjazdu i utwardzenie nawierzchni związanej z obsługą komunikacyjną
- 20 Remont wjazdu i wyjazdu z **Osiedla Stary Kurak** - nawierzchnia wraz z chodnikami
- 21 Budowa wielofunkcyjnego **boiska sportowego** wraz z placem zabaw i siłownią zewnętrzną w obrębie ul. Kasztanowej w Zgierzu (*Budżet Obywatelski*)
- 22 Modernizacja **boiska przy SP 3** w Zgierzu (*Budżet Obywatelski*)
- 23 Budowa małej hali zapasniczej - **MOSiR** przy ul. Wschodniej 2 (*Budżet Obywatelski*)
- 24 Budowa oświetlenia ul. **Sienkiewicza**
- 25 Budowa oświetlenia ul. **Rubinowej**
- 26 Przebudowa i rozbudowa chodnika i ścieżki rowerowej wzdłuż ul. **Staffa**
- 27 System pilotażowy roweru miejskiego (*oznaczenie na mapie: 2*)
- 28 Rozbudowa oświetlenia ulicznego - ul. **Polna 38c**
- 29 Wsparcie dla miejsca pamięci - remont **Pomnika Stu Straconych**

INWESTYCJE ZREALIZOWANE W 2016

DROGI:

- 1 ul. **Asnyka** - od ul. Działkowej do ul. Bardowskiego
- 2 ul. **Popiełuszki** - od ul. 3 Maja do ul. Armii Krajowej
- 3 ul. **Dubois** - od ul. 1 Maja do ul. Mielczarskiego
- 4 ul. **Malinowa**
- 5 ul. **Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej** wraz z rowem odparowującym
- 6 ul. **Mielczarskiego** - od ul. Długiej do ul. Rembowskiego
- 7 ul. **Jedlicka** - od ul. Zielonej do ul. Obronców Pokoju

INWESTYCJE ZREALIZOWANE W 2016

DROGI:

- 8 ul. **Cała**
- 9 ul. **Zawiszy** - od posesji nr 8 do posesji nr 21
- 10 ul. **Diamentowa** - od ul. Proboszczewice do ul. Perłowej

CHODNIKI:

- 11 ul. **Rembowskiego** - od ul. 1 Maja do ul. Mielczarskiego
- 12 ul. **Dubois** - od ul. 1 Maja do ul. Mielczarskiego
- 13 ul. **Kościuszki**
- 14 ul. **Moniuszki**
- 15 ul. **Mielczarskiego** - od ul. Rembowskiego do ul. Długiej
- 16 ul. **Dąbrowskiego** - od nr 5 do ul. Parkowej
- 17 ul. **Sokołowska** - krawężniki
- 18 ul. **Ciosnowska** - krawężniki (*w 2015 r. wykonanie nawierzchni drogi z destruktu sfinansowane przez Przedsiębiorców mających siedzibę w rejonie ul. Ciosnowskiej*)

PARKINGI:

- 19 ul. **Łęczyska** - przy Przychodni
- 20 ul. **Cezaka** (*zatoka przy Zespole Szkół im. S. Cezaka*)
- 21 ul. **3 Maja/Armii Krajowej** - przy Cechu Rzemiosł

INNE:

- 22 Rów odwadniający - ul. **Bema**
- 23 Budowa oświetlenia ul. **Złotej i ul. Diamentowej**
- 24 Modernizacja Dziedzińca **Gimnazjum nr 2**
- 25 Budowa ul. **Reymonta i ul. Karola** wraz z odwodnieniem, nawierzchniami i chodnikami
- 26 Budowa oświetlenia i kanalizacji deszczowej w ul. **Milenijnej**
- 27 Rozbudowa oświetlenia - ul. **Zytnia 36c**
- 28 Odwodnienie ul. **Reja**
- 29 Budowa zatoki przy ul. **Cezaka** (*przy SP 11*) wraz z oznakowaniem ul. Dubois, ul. Rembowskiego, ul. Cezaka pod komunikację miejską i zmianę organizacji ruchu
- 30 Przebudowa **placów zabaw** na terenie GMZ - modernizacja, dostosowanie w zakresie bezpieczeństwa

- a) ul. **Dolna 47**
- b) ul. **1 Maja**
- c) ul. **Śniechowskiego 22-24D**
- d) ul. **Wiewiórska 2A**
- e) ul. **Cezaka 7G-7H**
- f) ul. **Podgórzna 1-3**
- g) ul. **Podleśna 1**
- h) ul. **Rembowskiego 24/26**
- i) ul. **Rembowskiego 35/37 / ul. Dubois 16**

- 31 Modernizacja instalacji wody basenowej w Łażni Miejskiej
- 32 Wykonanie oszklonych ścian osłonowych na istniejących wiatkach przystankowych na **pl. Kilińskiego**
- 33 Remont wew. ogrodzenia Cmentarza przy ul. **Parzęczewskiej**
- 34 Budowa bloku komunalnego przy ul. **Długiej 20** - „Moje M krok po kroku”
- 35 Termomodernizacja Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej im. B. Prusa - ul. **Długa 29a** (*etap II*)
- 36 Budowa oświetlenia ul. **Rembielińskiego** - od ul. Stępowizna do ul. Przedwiośnie
- 37 **Targowisko Miejskie** (*etap I*)

INWESTYCJE SPORTOWE:

- 38 **Street Workout** w Parku Miejskim wraz z oświetleniem i monitoringiem
- 39 **Boisko wielofunkcyjne** przy szkole SP 1
- 40 **Siłownia zewnętrzna** przy ul. Parzęczewskiej
- 41 **Ścieżka rowerowa** - od ul. Parzęczewskiej do ul. Staffa
- 42 **Letnie kino** na „Malince”
- 43 **Ścieżka rowerowa** od os. 650-lecia do Parku Miejskiego - oznakowanie poziome i pionowe

INWESTYCJE ZREALIZOWANE W 2015

DROGI:

- 1 **Osiedle Okrzei** - przebudowa drogi wewn. wraz z urządzeniem miejsc postojowych
- 2 ul. **Sokołowska** - przebudowa linii energetycznej oraz budowa oświetlenia
- 3 ul. **Czerwieńskiego** - remont waduktu wraz z sygnalizacją świetlną
- 4 ul. **Perłowa** - przebudowa ulicy od ul. Nowiny do ul. Diamentowej
- 5 ul. **Kościuszki, ul. Gołębia, ul. Wspólna** - przebudowa ulic
- 6 ul. **Polna** - od ul. Tuwima do ul. Żytniej
- 7 ul. **Letnia** - od ul. Długiej do ul. Zawiszy
- 8 ul. **Orkana** - od ul. Kasprowicza do ul. Dolnej
- 9 ul. **Głogowa**

CHODNIKI:

- 10 ul. **Sadowa** - strona parzystą wzdłuż nieruchomości nr 6a
- 11 **Plac Targowy** - strona nieparzystą
- 12 ul. **Popiełuszki** - od ul. 3 Maja do ul. Łódzkiej - obustronnie
- 13 ul. **Dąbrowskiego** - od ul. Długiej do posesji nr 5 - obustronnie
- 14 ul. **Wojska Polskiego** - strona parzystą
- 15 Budowa ul. **Milenijnej** - krawężniki, chodnik od ul. Traugutta do wjazdu na osiedle TBS

INNE:

- 16 Przebudowa parkingu przy ul. **3 Maja** wraz z wjazdami
- 17 Budowa oświetlenia ul. **Worcella**
- 18 Budowa oświetlenia ul. **Radosna**
- 19 ul. **Zawiszy** - odwodnienie z nawierzchnią i chodnikami od ul. Błogosławionej Królowej Jadwigi do posesji nr 21
- 20 ul. **Mireckiego** - odwodnienie od ul. Piłsudskiego do ul. Mireckiego (*przez teren SP1*)
- 21 Termomodernizacja Biblioteki - ul. **Łódzka 5, ul. Długa 29a**
- 22 Odwodnienie ul. **Przyrodniczej** - kanał deszczowy z rowem
- 23 **Toaleta Publiczna** w Parku Miejskim
- 24 Przebudowa placu zabaw przy ul. **1 Maja**
- 25 Przebudowa placu zabaw przy ul. **Dolnej**
- 26 Boisko sportowe przy **Szkole Podstawowej nr 8**
- 27 Termomodernizacja budynku **miejskiego Zakładu Kąpielowego** wraz z instalacją c.o. i wentylacją
- 28 Remont konserwatorski budynku **Muzeum Miasta Zgierza**
- 29 Adaptacja budynku dla jednostki dzienny dom seniora **WIGOR**

ANE w latach 2015-2018



Twarzą w twarz

Grupa Pięć Dwa należy do najpopularniejszych wykonawców hip-hopowych w Polsce. Ich najnowsza płyta zadebiutowała właśnie na trzecim miejscu zestawienia najchętniej kupowanych wydawnictw. We wrześniu Przemysław „Hans” Frencel oraz Paweł „Deep” Paczkowski (w towarzystwie DJ’a Bobsona) odwiedzili nasze miasto, aby zagrać koncert w parku miejskim.



Rozmowa przed koncertem

Spotykamy się w specyficznym momencie, dwa dni temu miała premierę wasza najnowsza płyta „Czyste szumienie”. Zgierz jest jednym z pierwszych miast, w którym prezentujecie nowy materiał.

Hans: Nagrywając „Czyste szumienie” wróciliśmy do swoich korzeni, zacerpnęliśmy garściami z tego, co nas wychowywało. Staliśmy się zrobić płytę, która w pierwszej kolejności nam będzie się podobać. Jest dużo klasycznego hip-hopu, ale i trochę wycieczek w bardziej nowoczesne kierunki.

Deep: Ważne jest to, że sami płytę wydaliśmy. To pierwsze dziecko wypuszczone w świat, którego jesteśmy autorami nie tylko muzycznie.

Czytałem, że podczas nagrywania mieliście różne pomysły na ten krążek. Hans podobno ciągnął bardziej w stronę old-schoolową, Deep wołał nowocześniejsze brzmienia.

H: To nie był problem. Jeśli rodził się fajny pomysł i był osadzony w nowoczesnym brzmieniu, to go realizowaliśmy. Nie ma sytuacji, że czegoś koniecznie unikam. Czuję jednak, że taka old-schoolowa płyta będzie dla nas, mówiąc egoistycznie, po prostu fajna.

D: Bardzo rzadko odrzucaliśmy numer, który któremuś z nas nie pasował. Nawet jeśli

coś nie weszło na płytę, to cały ten tekst lub jego fragment pojawiał się w innym utworze. Nie marnuję żadnych tekstów. Może i chciałem więcej nowoczesności na tej płycie, ale podczas pracy okazało się, że tak fajnie brzmi to, co nagraliśmy w tzw. oldschoolowym brzmieniu, że nie było sensu nic więcej wrzucać. Nawet te dwa nowoczesne numery, które pojawiły się na płycie, pasują do tej oldschoolowej układanki, pasują do całości.

H: Bo wbrew temu, co teraz się robi, płyt należy słuchać w całości. Wyodrębniony utwór może wydać się dziwny, ale w całości klei się w jeden zamysł twórczy. To jest album konkretnego zespołu opowiadający o konkretnym etapie w życiu.

Czy hip-hop powinien mieć swój wymiar społeczny? Internauci chwalcą waszą płytę, podkreślają, że jej plusem jest nie tylko brzmienie, ale i osadzenie tekstów w rzeczywistości.

H: Hip-hop powstał jako gatunek rozgrywkowy, a MC to był taki wodzirej. Ale na początku lat 80. Grandmaster Flash nagrał numer „The Message” i od tego momentu zaczął się społeczny udział hip-hopu w opisywaniu rzeczywistości. Hip-hop, tak jak punk rock, dotyczył zawsze człowieka, tego, co przeżywa, jak przeżywa. To wciąż powinno być centrum zainteresowania hip-hopu.

Czy nie jesteście jednak odosobnieni w tym podejściu? Sami używacie stwierdzeń, że teraz popularność zdobywa tzw. glamour rap – muzyka czysto rozrywkowa.

D: Trudno oczekiwać od prawie czterdziestoletnich mężczyzn, nagrywających od 19 lat, że nagle wpiszą się w nowy trend, że zmienią cały swój warsztat i zapomną, na czym się wychowali. Kiedyś rap był bardzo zaangażowany, pomagał ludziom, którzy go słuchali. Nie chodziło tylko o to, żeby na muzyce zarobić pieniądze, ważny był przekaz. To takie magiczne słowo.

H: A ja uważam, że wszystkie te popularne nowoczesne rzeczy też opisują świat współczesnego dziecka. Jego postrzeganie świata i sposób myślenia. Te numery są odpowiedzią na ich styl bycia, styl życia. Ale jest to diametralnie różne od tego, co my przeżyliśmy w latach 90.

D: Jeżeli tak jest faktycznie, to smutna diagnoza. Słuchałem tych popularnych numerów i jeśli oni tak chcą żyć, to włos się jeży na głowie. Za dużo bogactwa, za dużo rozpasania...

Na „Czystym szumieniu” jest utwór o wykolejonych chłopakach, którzy nadzieję odnaleźli w hip-hopie. To obraz waszego pokolenia?

H: W latach 90. tak powstawały kapela grające we wszystkich możliwych gatunkach. Ktoś sobie dał po głębie, a potem spotkali się wszyscy na próbie. Czy to było Acid Drinkers, czy Pięć Dwa, ludzie spotykali się twarzą w twarz. Teraz to przeniosło się w świat cyfrowy, w strefę wirtualną.

D: Nie ma już trzepaków, więc może już nie powtarzają się takie historie. Dzieje się to w zupełnie inny sposób, a więc i efekt finalny jest zupełnie inny.

Czy w roku 2018 jest jeszcze miejsce na fizycznie wydawanie płyty? W dobie streamingu i ściągania plików? Sami przecież cały album udostępniście na kanale YouTube.

H: Słuchacz dojrzały, wychowany w innych realiach, ceni fizycznie wydaną płytę. Może powąchać świeżo wydrukowaną okładkę, przeczytać teksty, zobaczyć, komu dziękujemy. Ja tak robiłem z każdą kasetą, z każdą płytą. Jedni twierdzą, że nośniki fizyczne zginą zastąpione przez Spotify i tym podobne zjawiska. Inni, że wciąż będą osoby, które płyty, nawet nierozfoliowane, będą trzymać na swoich półkach.

D: Generalnie rap sprzedaje bardzo dużo płyt, wydawnictwa osiągają status platynowych i są to wszystko nośniki fizyczne. Młodzi, początkujący ludzie potrafią sprzedać kilka tysięcy sztuk w przedsprzedaży. W tym gatunku muzycznym wytworzyła się moda na kupowanie płyt. Aby okazać szacunek dla artysty i aby poczuć się członkiem tej społeczności.

Rozmawiał
Jakub Niedziela

Inżynier architekt Zygmunt Jan Michałowski

MACIEJ WIERZBOWSKI



Każda miejscowość ma swych cichych bohaterów. W Zgierzu jedną z takich osób jest inżynier architekt Zygmunt Jan Michałowski. Nie był on zgierzanielem z urodzenia. Na świat przyszedł bowiem w Józówce (dzisiejszy Donbas) 26 czerwca 1900 lub 9 lipca 1900 – w dokumentach figurują dwie daty, a różnica wynika prawdopodobnie z różnych kalendarzy (gregoriańskiego i juliańskiego – przyp. red.). Szkołę ukończył i maturę zdobył w Szalach na Żmudzi. Potem zapisał się na studia w Instytucie Politechnicznym w Charkowie, ale w zamęcie rewolucyjnym nauki nie podjął. Ewakuowany statkiem brytyjskim do Francji, wstąpił do armii gen. Józefa Hallera i wraz z wojskiem powrócił do Polski, przeszedłszy cały szlak bojowy.

Po demobilizacji, w roku 1922 podjął studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Uczeń ukończył jednak dopiero w 1932 roku, bo mając na utrzymaniu matkę i brata mieszkających w Wilnie, równolegle pracował jako statysta w teatrze. Wykonywał też prace pomocnika projektanta. Jeszcze przed dyplomem pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie, potem w Warszawskiej Spółce Budowlanej u architektów: Konrada Kłosa, Juliusza Nagórskiego (który m.in. zaprojektował dwór Rzewuskich

w Bratoszewicach), u Antoniego Kielbasińskiego (budowa Zakładu Związków Azotowych w Mościcach), w Zarządzie Miejskim m. Warszawy oraz był zastępcą kierownika przebudowy gmachu Senatu Rzeczypospolitej (1928). Wspólnie z inżynierem Kodelskim był współautorem wystawy drogowej w Warszawie oraz projektował budynki stacyjne kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Dużo projektował również samodzielnie.

W 1932 roku ukończył Szkołę Podchorążych oraz odbył ćwiczenia oficerskie, uzyskując stopień porucznika.

W latach 1934 – 1935 pracował w Dowództwie Korpusu w Warszawie jako kierownik nadzoru budowlanego oraz jako projektant.

W roku 1936 objął stanowisko Inżyniera Miejskiego w Radomsku, gdzie poznał przyszłą żonę Marię Barbarę Kauf. Zaślubiny odbyły się już w Zgierzu, a to dlatego, że w 1938 roku objął w zgierskim magistracie stanowisko Architekta Miasta.

Podczas wojny nie dostał się do pułku, w którym był mobilizowany. Nie udało mu się również wyjechać do matki w Wilnie. Ponownie wraz z żoną zamieszkał w Radomsku i tu podjął pracę w Zarządzie Miejskim. Tam urodziły się dzieci: Jadwiga, Zygmunt (też architekt) i Andrzej. Po zakończeniu wojny wrócił do Zgierza na przedwojenne stanowisko. Stąd został zwolniony za zaprojektowanie kościoła i kapliczek. Dodatkowo jednego z jego synów wyrzucono z „ćwiczeniówki”. Potem pracował kolejno: w Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Łodzi, w Biurze

Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi oraz w ZPB „Boruta” w Zgierzu, w samodzielnej pracowni projektowej, skąd w 1955 roku odszedł na rentę. W 1964 roku został potrącony przez samochód. W trakcie badań powypadkowych, po nieudanej punkcji kręgosłupa, siedem ostatnich lat życia spędził w łóżku. Zmarł 15 września 1971 roku.

Wymienienie jego wszystkich projektów zajęłoby bardzo dużo miejsca, dlatego tu skupię się na, według mnie, najważniejszych. Jego projekty zrealizowane w okresie międzywojennym to kilka budowli w Warszawie, budynek gimnazjum w Płońsku oraz Radomsku, kino-teatr w Płońsku. W Zgierzu i Radomsku zaprojektował wiele budynków i przebudowy istniejących. Inżynier Michałowski zaprojektował w naszym mieście kilka do dziś imponujących wyglądem budynków. Jeszcze przed wojną zaczęto budować dzisiejszy Ośrodek Zdrowia przy ul. Łęczyskiej, ten obok łaźni. Budowę zakończono dopiero po wojnie. Tuż po zakończeniu okupacji zaprojektował dwa pierwsze bloki zgierskie – to budynki przy obecnym Rondzie Sybiraków. Do dziś urzekają swym pięknem w porównaniu do socrealistycznych blokowisk.

Do najbardziej monumentalnych jego projektów należy budynek kościoła Matki Bożej Dobrej Rady w Zgierzu.

Na koniec moja prywatna uwaga. Pojawiają się różni patroni zgierskich ulic. A może warto sięgać częściej po nazwiska tych, którzy coś dla naszego miasta uczynili? ●

Młodszy odcień miasta

Ceramiczne ingerencje dzieci w przestrzeń miasta

Przez dwa miesiące, do końca października, w Zgierzu realizowany jest kreatywny projekt z udziałem sześciorga dzieci zagrożonych wykluczeniem społecznym. Instruktorzy Centrum Kultury Dziecka od początku września pracują z grupami zgierskich świetlic opiekuńczo-wychowawczych w szkołach podstawowych nr 1, 4 i 11. Dzięki projektowi „Mikro działania, makro zmiany. Ceramiczne ingerencje dzieci w przestrzeń miasta Zgierza”, roboczo nazywanemu „Zgierskie koalicje kultury” dzieciaki ze środowisk zagrożonych wykluczeniem, z deficytami poznawczo-intelektualnymi czy będące w trudniejszej sytuacji ekonomicznej lub rodzinnej, będą mogły nie tylko doświadczyć działań artystycznych, ale również wziąć udział w dyskusji o przestrzeni miejskiej i bezpośrednio na nią wpłynąć. – Pierwszy raz połączyliśmy nasze doświadczenie animacyjne, potencjał pracowni ceramiki oraz potrzebę bezpośredniego angażowania dzieci w kreowanie publicznej przestrzeni



i tworzenie kultury. Projekt jest o tyle ciekawy, że obliguje do współpracy środowiska oświaty, kultury oraz podmiotu spoza Zgierza. W tym wypadku jest to pracownia ceramiki Klaudii Gawin, która mieści się w przestrzeniach łódzkiej Fabryki Sztuki – mówi Wojciech Walczak, jeden z pomysłodawców działań w projekcie.

Obecnie odbywają się spacer historyczno-architektoniczne w trzech dzielnicach Zgierza, a dzieci wybierają miejsca,

w których chciałyby dokonać mikro artystycznej zmiany, korzystając z potencjału dwóch pracowni ceramicznych: CKD i „Przychodni ceramicznej” z Łodzi. – Pierwsze rozmowy i działania ewaluacyjne pokazują, że dzieci bardzo lubią Zgierz, mimo że dostrzegają jeszcze wiele miejsc wymagających uporządkowania, rewitalizacji, zmiany. Będziemy pracować na tym potencjale i pokazywać im, że to mieszkańcy mają bezpośredni wpływ na wygląd swojej okolicy. Już nie możemy się doczekać, żeby zobaczyć prace ceramiczne i pomysły na osadzenie ich w mieście – mówi Paulina Małecka z CKD.

Finał połączony z premierą filmu dokumentującego proces działań dzieci odbędzie się 29 października o godzinie 14.00 w Centrum Kultury Dziecka.

Projekt jest dofinansowany ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Bardzo Młoda Kultura 2016-2018. ●

Karolina Miżyńska

To, co najważniejsze jeszcze przede mną...

Ma dopiero szesnaście lat, ale już sporo tytułów mistrzowskich na koncie. Być może w przyszłości, dzięki Bartoszowi Rutkowskiemu, Zgierz będzie mógł się poszczycić medalem olimpijskim w kolarstwie torowym?

Jak rozpoczęła się twoja przygoda z kolarstwem?

W 2012 roku, gdy miałem dziesięć lat, spędzałem wraz z rodzicami urlop w Karpaczu. Tam zobaczyliśmy plakat reklamujący etap Tour de Pologne w Jeleniej Górze. Przy okazji głównego wyścigu rozgrywano tam mini TdP, więc wypożyczyliśmy rower, kask i w ten sposób pierwszy raz wystartowałem w zawodach. Byłem pod tak dużym wrażeniem oprawy, organizacji i samego wyścigu, że po powrocie do domu zaczęliśmy szukać klubu, w którym mógłbym trenować.

Znalazłeś go w pobliskiej Łodzi...

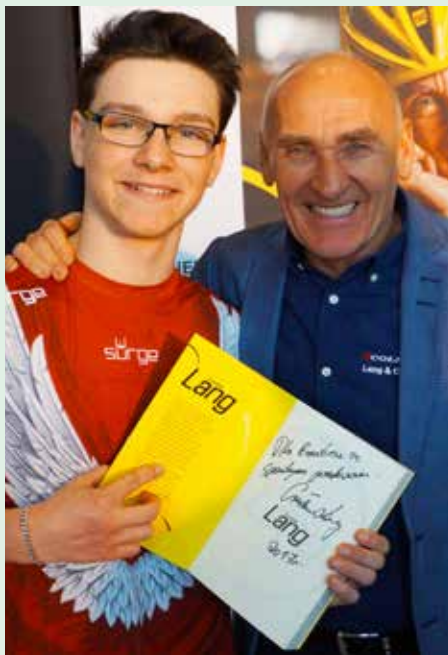
W Zgierzu, gdzie się urodziłem i wychowywałem, nie ma klubu kolarskiego. Przyjąłem mnie do łódzkiego Społem. Często dojeżdżałem z Osiedla 650-lecia do Łodzi na rowerze. Te dwadzieścia kilometrów to był mój dodatkowy trening. Ciężko jest trenować w centrum Zgierza, więc w wolnych chwilach jeździłem w stronę Strykowa, Ozorkowa, Aleksandrowa, czasami za las Krogulec. Bardzo fajne okolice do zwiedzania i trenowania.

Jak wyglądały pierwsze profesjonalne treningi w klubie?

Miałem wtedy około dziesięciu lat, oprócz zwyczajnego jeżdżenia, zacząłem uczyć się technik: jazdy na wirażach, jeżdżenia blisko na kole, tego, jak oszczędzać siły, jadąc na wietrze za innym kolarzem, technik jazdy na torze. Po roku treningów, w 2013 roku, pierwszy raz wystartowałem w zawodach na zamkniętym torze, była to impreza „Szukamy następców olimpijczyków” w Pruszkowie.

Jako młodzik zacząłeś zdobywać swoje pierwsze trofea.

Już jako żak w 2013 roku stawałem na podium wyścigach MTB w Zgierzu – Family Cup, w Łagiewnikach, na torze w Kaliszu czy na Tour de Powiat w Zgierzu i Aleksandrowie Łódzkim. W 2014 roku zdobyłem tytuł Mistrza Polski MTB w Obiszowie. Ucieszyło mnie to szczególnie, bo kolarstwo górskie nie jest moją specjalnością. W tym samym roku wygrałem cztery etapy podczas mini Tour De Pologne: w Bydgoszczy, Warszawie, Katowicach oraz Krakowie. Rok 2015 to wygrana w Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim na torze w czeskim



Z idolem Czesławem Langiem

Brnie oraz zwycięstwo w Tour de Pologne i w Pucharze Młodzika w Dąbrowie Górniczej. W kolejnym roku zdobyłem tytuł Mistrza Polski LZS w Szczedrzyku i wygrałem Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Szlakami Jury”. W 2017 roku byłem wicemistrzem Polski w sprincie drużynowym.

O twoich tegorocznych sukcesach pisaliśmy ostatnio w miesięczniku, ale przypomnij je w skrócie.

Indywidualny tytuł Mistrza Polski w keirinie – to rodzaj sprintu na torze. Do tego Mistrz Polski w wyścigu drużynowym, Mistrz Polski w sprincie drużynowym oraz wicemistrzowski tytuł w sprincie klasycznym. To wszystko podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w BGZ Arena w Pruszkowie. Wygrałem też challenge torowy w pięciu kategoriach. Wierzę, że to, co najważniejsze jeszcze przede mną.

Wszystkie tegoroczne tytuły zdobywałeś już w barwach nowego klubu.

Od 2018 roku trenuję w UKS Copernicus Toruń – Akademii Michała Kwiatkowskiego, Mistrza Świata w kolarstwie szosowym. Jednocześnie uczę się w Szkole Mistrzostwa

Sportowego w Toruniu. W Łodzi trudno było mi pogodzić naukę i treningi, natomiast w Toruniu klub i szkoła idealnie współpracują ze sobą. Tutaj mam większą szansę na rozwój.

Jak wygląda twój dzień?

Mieszkam w internacie, więc rytm jest powtarzalny: śniadanie, trening, lekcje, kolejny trening, czasami wolne. Nawet jeśli brakuje mi czasu na rozrywki, to nie robię z tego problemu. Kolarstwo to moja pasja, więc wstawanie rano na trening to dla mnie czysta przyjemność. Sport wypełnia moje życie: w tygodniu treningi, w weekendy zawody. Od marca do października startujemy w zawodach, listopad-luty to okres przygotowujący do sezonu.

Stosujesz specjalną dietę?

Po prostu unikam fast foodów, tłuszczy i cukrów, słodczyce ograniczyłem do minimum. Piwo? Nie ma takiej opcji (śmiech). Cyklicznie przechodzę regularne badania lekarskie i badania wydolnościowe. Treningi mamy w klubie dopasowywane do wydolności organizmu.

Z jakiego sprzętu korzystasz obecnie?

Jeżdżę na karbonowym rowerze Trek Emonda 7 – to jeden z wyższych modeli tej firmy. Dostałem go od klubu. Wcześniej moje rowery sponsorował tata. Gdyby nie jego wsparcie, kupowanie sprzętu, wożenie na treningi czy zapewnienie mi odpowiedniej diety, nie zdobyłbym tych wszystkich tytułów. Jestem mu bardzo wdzięczny. Mam nadzieję, że wraz z kolejnymi sukcesami uda się też znaleźć wsparcie sponsorów.

Która z osób, które spotkałeś na swojej sportowej drodze, zrobiła na tobie największe wrażenie?

Myszę, że Czesław Lang, były kolarz zawodowy, a teraz promotor tego sportu. Organizowany przez niego Tour de Pologne to jeden z najbardziej liczących się wyścigów na świecie. Genialny facet, jeśli chodzi o organizację zawodów, przy okazji wykorzystuje to do promocji Polski, promocji sportu. Sam jestem tego przykładem, przecież zainteresowałem się kolarstwem po udziale w mini Tour de Pologne.

Rozmawiał Jakub Niedziela

Brazylijska wyprawa

Wysokie czwarte miejsce zajął nasz zapaśnik Mateusz Nejman podczas Akademickich Mistrzostw Świata w Brazylii. Zawodnik Zgierskiego Towarzystwa Atletycznego przegrał walkę o brązowy medal w kategorii 65 kg z Kanadyjczykiem Vincentem De Marinisem, zeszlórocznym wicemistrzem Igrzysk Frankofońskich. – *Walka była dosyć wyrównana, trochę źle taktycznie ją sobie ułożyłem* – opowiada Mateusz Nejman. – *Gdy pojawiła się okazja do zdobycia punktu po złapaniu nóg Kanadyjczyka, nie wykańczałem akcji do końca.*

Wcześniej zgierski zapaśnik wysoko wygrał z zawodnikiem gospodarzy Joao Victorem Silvą i uległ w półfinale Japończykowi Key'i Yonezawie, późniejszemu złotemu medalistcie Akademickich Mistrzostw Świata. – *Zaskoczeniem było dla mnie, jak dynamicznie te brazylijskie zawody przebiegały* – wspomina zgierzzanin. – *Czasami między walkami miałem tylko kilkanaście minut przerwy.*

Mateusz przyznaje, że czwarte miejsce, tak blisko podium, wywołuje niedosyt.

Jednocześnie podkreśla, że to jego najlepsze dotychczasowe osiągnięcie na arenie międzynarodowej. W zawodach w Goianie wzięło udział 146 zawodników z szesnastu krajów. W stylu wolnym Mateusz Nejman zdobył najwięcej punktów wśród Polaków. – *Już sama podróż do Brazylii była przygodą, bo trwała dwadzieścia sześć godzin* – mówi zapaśnik. – *Walczyłem w pierwszym dniu zawodów, na aklimatyzację miałem dwa dni. Kraj zrobił na mnie dobre wrażenie, ciepło, ludzie przyjaźni i pomocni. Goiania to wielkie, ponad trzymilionowe miasto, ale oni nigdzie się nie spieszą. Panie kasjerki w sklepach powoli obsługują każdego klienta, gawędzą z nim. I nikt w kolejce nie ma o to pretensji.*

Występ Mateusza Nejmana w Brazylii możliwy był dzięki majowemu zwycięstwu w Akademickich Mistrzostwach Polski w Warszawie. Zgierzzanin ma już na koncie sporo sukcesów, jest trzykrotnym wicemistrzem Polski oraz aktualnym mistrzem Polski seniorów. W kolejce ma również tytuł drużynowego mistrza Polski. (jn)



Mateusz Nejman (ciemny trykot) – aktualny Mistrz Polski w kat. 70 kg

Sport

Debiut Koni w I lidze

Pierwszy mecz i pierwsze zwycięstwo. Drużyna Koni Mechanicznych udanie zainaugurowała rozgrywki I ligi futsalu. Zwycięstwo 4:2 nad ekipą Team Lębork nie przyszło jednak łatwo, rywal w pewnym momencie odrobił dwubramkową przewagę i tylko dzięki determinacji zgierskich zawodników udało się zdobyć komplet punktów.

Konie Mechaniczne zaczęły sezon od II kolejki. W pierwszym meczu piłkarze mieli zmierzyć się z KS Futsal Leszno, ale

zawodnik przeciwników otrzymał powołanie do reprezentacji Polski i spotkanie przełożono na grudzień. W meczu z Team Lębork zgierzanie wystąpili w roli gospodarzy, choć pojedynek rozegrano czterdzieści kilometrów od naszego miasta. – *Domowe spotkania rozgrywamy na hali w Wartkowicach. To dzięki pomocy Macka Marciniaka udało się nam wynająć halę na cały sezon I ligi. Obiekt w Zgierzu aktualnie nie nadaje się do rozgrywania meczów pierwszoligowych, ale mamy*

nadziej, że szybko uda się nam wrócić na halę MOSiR – opowiada kapitan drużyny Koni Arkadiusz Błaszczyk.

Dla zgierzzan to pierwszy sezon w I lidze, przeciwnicy z Lęborka grają na tym poziomie rozgrywek już kilka lat. Mimo początkowej przewagi gości, to Konie wyszły na prowadzenie w 18 minucie. Pierwszą bramkę dla zgierzzan zdobył Amadeusz Brzosko strzałem z dziesięciu metrów. Zaraz po przerwie Konie prowadziły już 2:0 po samobójczym golem zawodnika Team Lębork. Goście otrząsnęli się z letargu i w ciągu kilku minut doprowadzili do wyrównania. Odpowiedzią Koni był strzał pod poprzeczkę Krzysztofa Baszczyńskiego, zgierzanie ponownie wyszli na prowadzenie. W końcówce Lębork wycofał bramkarza i wszystkie siły rzucił do ataku. Do pustej bramki gości trafił Amadeusz Brzosko. Wynik 4:2 dla Koni nie zmienił się do końca spotkania. – *Nie wiemy jeszcze, jaki zespół w tej lidze będzie rozdawał karty, dlatego skupiamy się na każdym kolejnym przeciwniku* – odpowiada pytany o przyszłe mecze Arkadiusz Błaszczyk. Konie Mechaniczne do rozgrywek I ligi przystąpiły w praktycznie niezmiennym od zeszłego sezonu składzie. W zgierskiej ekipie pojawili się: Jarosław Walisiak i Maciej Marciniak (zawodnicy) oraz trener Sebastian Papis i kierownik Kamil Józwiak. – *Zespół Koni Mechanicznych jest nowicjuszem w tej lidze, dlatego cały czas się uczymy się i słuchamy podpowiedzi bardziej doświadczonych. Naszym celem jest rozwijanie drużyny oraz promowanie futsalu* – podsumowuje Kamil Józwiak. (jn)

KONIE MECHANICZNE



Konie Mechaniczne. Dół od lewej: Jarosław Walisiak, Krzysztof Baszczyński, Wojciech Banaszczyk, Dominik Kowalski, Igor Olesiński, Arkadiusz Błaszczyk. Góra od lewej: Mateusz Komorowski, Kamil Józwiak (kierownik), Arkadiusz Michalak, Amadeusz Brzosko, Norbert Błaszczyk, Maciej Kaźmierski, Sebastian Papis (trener)

Jedyna królowa w „Pszczelim Gaju”

Pszczelarstwo nie jest łatwym zawodem, jednak ona nie boi się wyzwiań i samodzielnie prowadzi sporą pasiekę. Opiekuje się około 80 pszczelimi rodzinami. A chociaż każdy ul ma swoją jedyną królową, to całością zawiaduje ona – Justyna Babicka.

EMILIA ANTOSZ



Od ponad 10 lat prowadzi Gospodarstwo Pasieczne „Pszczeli Gaj”. Wszystko zaczęło się od pasji. Najpierw miała kilka rodzin pszczelich, ale z czasem, gdy owadów zaczęło przybywać, pszczelarka

postanowiła zgłębić swoją wiedzę na temat prowadzenia pasieki, rozpoczynając naukę w Technikum Pszczelarstwu w Pszczeliej Woli – jedynej w Europie szkole uczącej tego zawodu, posiadającej ponad 60-letnią tradycję w kształceniu pszczelarzy. Do dziś nie żałuje tego wyboru. – *Życie pokierowało mną tak, że hobby stało się źródłem mojego utrzymania* – mówi.

Pracowita jak pszczółka

Dzień pracy pszczelarza zmienia się w zależności od pory roku. Wiosna i lato to najbardziej pracowity czas nie tylko dla pszczół, ale również dla ich opiekuna. Pierwszy miód pozyskuje się w maju, ostatni we wrześniu. Ale zbieranie miodu to nie wszystko. O ule trzeba dbać. Wczesną wiosną, gdy ustępują mrozy, trzeba w nich zrobić generalne porządki. Sprawdza się stan ula, usuwa martwe pszczoły i kontroluje poziom pokarmu. Gdy rozpoczyna się sezon kwitnienia roślin, przewozi się ule w odpowiednie miejsca, czyli tam, gdzie występuje rzepak, akacja lub inne rośliny. Rozmieszcza się je w kilku odległych od siebie punktach. Justyna Babicka podkreśla, że na wyznaczonym obszarze powinno znajdować się od 20 do maksymalnie 30 pszczelich rodzin. Jeśli będzie ich więcej, pszczoły nie będą w stanie pozyskać pożytku do produkcji miodu. Tym samym pasieka będzie nieefektywna.

Dzień pracy często zaczyna się o świcie, a kończy późnym wieczorem. Rano trzeba dobrze przygotować się do podróży od ula do ula, nie zapominając o najdrobniejszych szczegółach. W samochodzie nie może zabraknąć narzędzi pracy pszczelarza: ramek z wężą, ramek z suszem, korpusów, dłuta i szczotki. Trzeba sprawdzić każdy ul, a jeśli ma się ich 80, to jest co robić... Codziennie trzeba również przeznaczyć co najmniej 2-3 godziny na prowadzenie hodowli nowych

Prowadzimy pasiekę naszą postępowo, według podręczników pisanych fachowo. Bo w nich mamy doświadczeń cenny nabytek, który pszczelarzowi pomnaża pożytek – to motto znajduje się na stronie internetowej gospodarstwa pasiecznego prowadzonego przez Justynę Babicką

LUKASZ SOBIEBIALSKI



rodzin pszczelich. A wieczorem z kolei trzeba znaleźć czas na przelanie do słoików pozyskanego miodu, już odwirowanego w miodarce.

Jesień to czas szykowania uli do zimowiska. – *Przygotowuję wszystko tak, aby przez zimę pszczoły mogły sobie same poradzić. To jest moment na karmienie ich i leczenie. W okresie zimowym nie ingeruje się w to, co dzieje się w ulu i nie zakłóca się ich spokoju* – wyjaśnia pani Justyna. Zima to również czas na zasłużony odpoczynek dla pszczół. Pszczelarz wolnego nie ma. W tym czasie sprzedaje swoje produkty i przygotowuje się do następnego sezonu.

Efekt pracy pszczół i pszczelarza

Miód wspomaga układ odpornościowy człowieka i wzmacnia jego organizm – to prawda stara jak świat. Prawdziwy miód jest produktem w 100 procentach naturalnym, składającym się z kwiatowego nektaru oraz enzymów wytwarzanych przez pszczoły. Nie bez znaczenia jest to, z jakich roślin jest pozyskany nektar, bo to decyduje o leczniczym oddziaływaniu tego złocistego płynu. – *Miód akacjowy korzystnie wpływa na układ pokarmowy. Gryczany ma dużo łatwo*



LUKASZ SOBIEBIALSKI

przyswajalnego magnezu i potasu, wzmacnia włosy i paznokcie – wyjaśnia pszczelarka. – *Niektórzy klienci wybierają miody ze względu na ich specyficzne właściwości. Są też tacy, dla których liczą się przede wszystkim walory smakowe. Miody zbierane wczesną wiosną są delikatniejsze w smaku, natomiast pozyskiwane później, mają ciemniejszą barwę i wyrazistszy smak.* Radzi, aby kupować miód w stanie stałym, bo wtedy możemy mieć pewność, że jest to produkt najwyższej jakości, który nie został poddany obróbce termicznej czy uzupełniony „ulepszaczami”; który nie utracił swoich cennych wartości. Wyjątek stanowi miód akacjowy – zawarta w nim fruktoza powoduje, że proces krystalizacji trwa bardzo długo, nawet do kilku miesięcy.

Pszczelarze pozyskują od pszczół nie tylko drogocenny dla ludzkiego zdrowia miód, ale też pyłek kwiatowy, wosk, propolis. Pszczoły, zbierając nektar i pyłek, zapylają rośliny. Bez pszczół rolnicy nie mogliby prowadzić swoich upraw i dostarczać żywności. Brak tych owadów byłby katastrofą dla naszej planety. I właśnie z tego powodu wydaje się, że pszczelarstwo jako rzemiosło powinno uzyskać specjalny status i znaczenie. ●

Słodkobłękitny weekend teatralny w MOK

Za nami 24. Słodkobłękity – Zgierskie Spotkania Małych Teatrów. To ogólnopolskie wydarzenie organizuje z powodzeniem Miejski Ośrodek Kultury, mając na celu konfrontacje teatrów niezależnych. A te przyjeżdżają z różnych zakątków Polski: Warszawy, Olsztyna, Raciborza, Wrocławia, Częstochowy i innych miast i miasteczek.

W tegorocznym programie znalazło się w sumie 12 spektakli (w tym 10 konkursowych) i koncert duetu Ania Brachaczek i Hrabia Fochmann, którzy prezentowali znany i lubiany repertuar zespołu BiFF.

Zmaganiom teatrów przyglądało się jury, w którego skład weszli: Jadwiga Sącińska (teatrológ, animatorka kultury teatralnej, znawczyni kultury żywego słowa), Iwona Konecka (aktorka i reżyserka Teatru Realistycznego ze Skierniewic, pedagożka teatru i animatorka kultury) i Grzegorz Kwieciński (reżyser, scenograf, twórca Teatru Ognia i Papieru). Po wnikliwych dyskusjach z udziałem twórców i publiczności, a także po tajnych obradach, jury postanowiło w największym stopniu docenić Teatr Tetraedr, który otrzymał Nagrodę im. Mariana Glinkowskiego za spektakl „Błasany bębenek”. Dodatkowo przyznano nagrodę reżyserce Grażynie Tabor za inscenizację, a także nagrodę aktorską dla Agnieszki Rajdy. Innym zespołem, który zrobił na jurorach



Laureaci z jurorami i organizatorami imprezy

wielkie wrażenie, był Teatr Wojtka Kowalskiego z Częstochowy, który w konkursie wystawił spektakl „Homosovieticus, czyli o prądróżkach naszego obecnego stanu, czyli ciągle aktualny opis obyczajów z czasów Michaiła Zoszczenki”. Jury uhonorowało również nagrodami indywidualnymi dwie aktorki z Białego Teatru: Martę Andrzejczyk i Izabelę Mańkowską-Salik, które urzekły widzów występem w spektaklu „Zbrodnia”. Zgierską reprezentację teatrów stanowiła Anna Paszkowska, która debiutowała na festiwalu jako aktorka monodramowa w spektaklu „Płaszcz”, a także Teatr Art. 51, którego przedstawienie „Comfort Zone” uatrakcyjnił pierwszy dzień Słodkobłękitów.

Ci, którym nie udało się dotrzeć na festiwal, pozostaje przeczytanie recenzji w gazecie festiwalowej „Bez cukru”, którą

stworzyli młodzi ludzie. Pismo dostępne jest w siedzibie organizatora i na stronie www.facebook.com/slodkoblekityZgierz.

Warto zwrócić uwagę na różne doświadczenia sceniczne aktorów biorących udział w Słodkobłękitach. Niektórych śmiało można określić mianem profesjonalnych, choć nie kończyli szkół artystycznych. Jednak ich wieloletnie doświadczenie w pracy teatralnej i konsekwentne w niej trwanie ukształtowało ich jako twórców. Z nimi konfrontują się ci, którzy są młodszy niż sam festiwal i ciągle uczą się niezmiernego świata teatru oflowego, z powodzeniem odnajdując w nim swoje miejsca. Bo takie imprezy jak Słodkobłękity, to z pewnością szkoła dla wszystkich. Obserwowanie, mądre rozmowy, sam udział w poszczególnych wydarzeniach daje wszystkim ładunek pozytywnej energii. Niektórzy wykorzystują go podczas podejmowania nowych wyzwań teatralnych, inni po prostu w życiu. Bo spektakle wystawiane na festiwalach teatru niezależnego dotyczą nas jako społeczeństwa, uwrażliwiają widza na bliskie nam problemy, zadają pytania, prowokują do przemyśleń. To zjawisko rzadko zachodzi w teatrze zawodowym. Tym właśnie Zgierskie Spotkania Małych Teatrów przyciągają widza. Za rok odbędzie się ich jubileuszowa edycja, na którą już dzisiaj organizatorzy z kierowniczką artystyczną Anną Perek na czele gorąco zapraszają. (mz)

Kulturalny Zgierz

Wizyta księdza Bonieckiego

Takie wydarzenia na długo pozostają w pamięci uczestników. Trwające trzy godzinny spotkanie, nieograniczona możliwość zadawania pytań, a do tego sceneria zabytkowego Miasta Tkaczy. Ale przede wszystkim niezwykle gość, czyli ksiądz Adam Boniecki, redaktor-senior „Tygodnika Powszechnego”, doctor honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego, autor wielu publikacji. Jak sam przyznał, nasze miasto odwiedził po raz pierwszy, do tej pory głównie kojarzył je z powiedzeniem „daleko jak stąd do Zgierza”. Wszyscy mamy wrażenie, że po wrześniowym spotkaniu już bliżej będzie gościowi do naszego miasta, zresztą pojawiły się zapowiedzi kolejnych wizyt.

Rozmowa z księdzem Bonieckim miała początkowo odbyć się w sali konferencyjnej Miasta Tkaczy. Spotkanie przeniesiono jednak na dziedziniec, inaczej nie zmieściliby się

wszyscy chętni. W pierwszej części rozmowę z gościem prowadziła literaturoznawczyni Renata Jagodzińska, następnie przyszedł czas na zadawanie pytań przez uczestników spotkania. Zgromadzonych interesowało, jak ksiądz ocenia duszpasterstwo akademickie, jakimi wartościami kieruje się w życiu, pytano o ludzi, którzy wywarli na niego największy wpływ. Nie pomijano tematów trudnych, jak spory w łonie „Tygodnika Powszechnego” czy zamieszanie wokół filmu „Kler” Smarzowskiego. Duchowny był pod wrażeniem dyskusji, mimo kolejnej upływającej godziny, zachęcał do zadawania kolejnych pytań. Po rozmowie przyszedł czas na podpisywanie książek autorstwa księdza. Kolejka okazała się długa „jak stąd do Zgierza”. A już po spotkaniu gość przyznał, że było to drugie w jego długim życiu spotkanie autorskie, które zorganizowano mu pod

gołym niebem. Był pod wrażeniem niezwyklej atmosfery Miasta Tkaczy.

Dzień później ksiądz Boniecki spotkał się z uczniami zgierskich szkół. Z młodzieżą rozmawiał m.in. o istocie kapłaństwa i poszukiwaniu autorytetów. Tradycyjnie znalazł się też czas na tematy kontrowersyjne. Spotkanie z księdzem Bonieckim było częścią projektu „Lekcja czytania z Tygodnikiem Powszechnym”. Współpraca naszego miasta z czasopiśmie trwa już od kilku lat, wcześniej gościliśmy w ramach lekcji m.in. teatrologa Michała Lachmana oraz pisarza Wojciecha Bonowicza. (jn)



Ksiądz Boniecki pierwszy raz w Zgierzu

Mokka. Tak zwany feeling

Nazwa może kojarzyć się zarówno z Miejskim Ośrodkiem Kultury, jak i z kawą podawaną z mlekiem i czekoladą. Mokka pojawia się coraz częściej na miejskich imprezach, przyciąga też coraz większą liczbę fanów. Skład zespołu jest nietypowy: pięć wokalistek i sześciu instrumentalistów.

JAKUB NIEDZIELA



Pierwsze zdanie artykułu mogłoby brzmieć „zespół powstał trzy lata temu”, ale właściwsze będzie stwierdzenie, że wtedy muzycy zaczęli używać nazwy Mokka. Grupa nie pojawiła się z nienacką na muzycznej mapie miasta, ewoluowała z dobrze znanej zgierzanom Akademii Dźwięku, grupy działającej przy MOK. – *Po jednym z koncertów ktoś ze słuchaczy żalił się, że nasza nazwa wprowadza w błąd, sugerując początkujących wykonawców – tłumaczy Piotr Flies, lider i klawiszowiec zespołu. – Zagraliśmy wtedy fajny i nietatwy repertuar z piosenkami m.in. Amy Winehouse, Katie Melua. Koncert bardzo się podobał, może nawet trochę zaskoczył publiczność. Pomyśleliśmy wtedy, że czas rozstać się z nazwą Akademia Dźwięku.*

Po prostu funk

Skład Mokki zmieniał się na przestrzeni lat. Dziś tworzą go: Katarzyna Ciupa, Joanna Chylińska, Kamila Kieszkowska, Izabela Mazur, Malwina Starnawska (wokalistki), Bartek Rocławski (perkusja), Grzegorz Marczyk (bas, kontrabas), Damian Starnawski (gitara), Szymon Żmudziński (trąbka), Darek Karwowski (gitara) oraz Piotr Flies (instrumenty klawiszowe). Lider zespołu podkreśla, że Mokka działa w konwencji otwartej i nawet osoby, które z różnych powodów opuściły skład, mogą do niego powrócić. Co łączy te jedenaście osób na scenie? Po okresie wykonywania wartościowego, ale rozstrzelonego stylistycznie repertuaru postawili na... funk lat 70. – *Genialna dekada, w której muzykę taneczną wykonywano w żywych, licznych składach z dęciakami, smyczkami, chórkami, sekcją rytmiczną, a wszystko to w karkołomnych aranżacjach – opowiada Piotr Flies. Dlatego na koncertach zgierskiego zespołu usłyszymy m.in. utwory Steviego Wondera, Donny Summer czy Earth, Wind & Fire. Utwory znane z radia czy Internetu w wykonaniu Mokki nabierają nowych barw. Jak nazwać to połączenie energii, muzykalności i dostrzegalnej gołym okiem radości grania? No właśnie trudno to opisać, najlepiej wybrać się na koncert i zająć miejsce pod samą sceną. – Muzyka, którą wykonujemy ma tzw. feeling, nie da się przy niej nie bujać – śmieje się Katarzyna Ciupa, wokalistka pamiętająca jeszcze początki Akademii Dźwięku. Jako dziecko naśladowała Tinę*



Wokalna siła Mokki

Piotr Flies, lider zespołu.
Z MOK związany od 1989 roku

Turner, potem przyszedł czas fascynacji Queen i Michaeliem Buble. Macierzyństwo na krótko odsunęło ją od zespołu, ale okazało się, że nie może żyć bez muzyki. – *Najbardziej zapadł mi w pamięć nasz ostatni występ w Miejskim Ośrodku Kultury, zamykający sezon 2017/18. Ludzie śpiewali z nami, tańczyli do piosenek, po prostu to było to! - wspomina pani Kasia.*

Córy Młynarza

Również na Kamili Kieszkowskiej (kolejnej wokalne podporze Mokki) entuzjastyczna reakcja publiczności podczas letniego występu w MOK zrobiła duże wrażenie. To miłośniczka Niny Simone i Amy Winehouse, uczestniczka konkursów szkolnych, która trafiła do Akademii Dźwięku, aby rozwijać talent wokalny. Jej charakterystyczny bluesowy głos zgierzanie mogli podziwiać podczas laserowego pokazu będącego częścią „Zakończenia lata 2018”. Mokka została poproszona o przygotowanie na tę okazję nowej

wersji „Czterech cór Młynarza”, nieoficjalnego hymnu Zgierza. Efekt: wizualny i muzyczny podziwiać można na nagraniu umieszczonym na kanale YouTube Miasta Zgierza. Podziwiać nie jest tu słowem na wyrost...

Pełna sekcja dęta

Po udanym sezonie (m.in. występ przed Ewą Farną na „Zakończeniu lata”) Mokka nie osiada na laurach. Obecnie trwają poszukiwania saksofonisty i puzonisty, a zimą mają rozpocząć się próby już z pełną sekcją dętą. Na razie członkowie grupy udzielają się też w innych projektach muzycznych, np. Piotr Flies gra w zespole Morele, Katarzyna Ciupa i Darek Karwowski współtworzą Blue Juke, a Kamila Kieszkowska publikuje pod własnym nazwiskiem. Utwór „Live your life” w wykonaniu Mokki można znaleźć na składance „MuZgi 2016”. Na płytach corocznie wydawanych przez MOK pojawiają się też inne muzyczne projekty członków tego niezwykłego kolektywu. ●

Kwestia bajki i drapania po pleckach

DARIUSZ SPANIAŁSKI



Któż z nas nie pamięta wieczornych bajek, napawających radością i podnieceniem, za którymi kryła się fascynująca opowieść płynąca z ust rodziców, którzy nas w ten świat fantazji

wprowadzali?

Opowiadały one o tajemniczych krainach, nieprawdopodobnych sytuacjach, które pozwalały nam wzbogacać wiedzę o otaczającym nas świecie i pobudzały do wyobraźni.

Dlaczego dzieci lubią słuchać bajek? Odpowiedź jest prosta: podobnie jak dorośli lubią czytać książki bądź oglądać filmy. Jest to po prostu źródło dostarczające przyjemnych emocji i wiedzy. Abstrakcyjne w treści opowiadania dziecko przyjmuje z podobną rezerwą, z jaką dorośli oglądają wyczytanie np. Jamesa Bonda, bowiem zarówno u dzieci, jak i dorosłych (poza kwestią rozrywki) powstaje oczekiwanie na zwycięstwo dobra nad złem.

Dla dziecka jest to pierwsza lekcja moralności, a więc próba oceny tego, czy coś jest właściwe, czy niewłaściwe.

Poznaje ono także abstrakcyjne pojęcia, takie jak sprawiedliwość, miłość, przyjaźń, odpowiedzialność i zapoznaje się z symbolami i metaforami, takimi jak kojarzenie lisa z przebiegłością, a zatrute jabłko z objawami fałszu i zazdrości.

To właśnie bajka jest najprostszym sposobem ukazania dziecku dylematów: jest się dobrym albo złym; głupim albo mądrym. Takie są jego pierwsze moralne dylematy, które ono samo stara się rozwiązywać w swoich dziecięcych fantazjach.

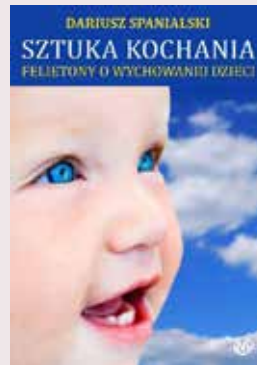
Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedzi jednego z ojców, który wymyślał bajeczki o treści opartej na wydarzeniach bieżącego dnia: *Miałem dwie standardowe bajki, których treść codziennie wymyślałem w oparciu o to, co się tego dnia wydarzyło. Były to opowieści najpierw „o złym synku”, a potem „o dobrym synku”. Z zaskoczeniem stwierdziłem, że oba warianty bajek były przez dzieciaczki oczekiwane, a ja z kolei zauważyłem, iż domyślały się tego, że opowiadałem o ich własnych zachowaniach, a często bywało tak,*

że same dzieci, z własnej inicjatywy „uzupełniały” moje treści, szczególnie przy opowieściach o „złym synku.” W ten sposób dowiadywałem się o innych psotach, a one stwarzały sobie okazję do pierwszych wyznań swoich „grzechów”. Stanowiło to wyśmienity przyczynek do różnych, ciekawych dla nas rozważań, oczywiście w dziecięcym języku... A bywało, że razem szukaliśmy treści do takich bajek podczas „obowiązkowego drapania po pleckach”.

Tak sobie myślę: czy takie bajki mogłoby wieczorem opowiadać sobie dorośli? Na

przykład najpierw o dobrym mężu/żonie, potem o złym mężu/żonie, albo o dobrym bracie/siostrze, a potem o złym bracie/siostrze, uwzględniając przy tym także drapanie po pleckach jako gwarantowany sposób omijania chwilowych irytacji na wypadek, gdybyśmy usłyszeli niespodziewaną prawdę o sobie.

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania. Felietony o wychowaniu dzieci”, były sądowy kurator zawodowy



Artystyczna uczta

Tajemniczy recital

Patrycji Zywert-Szypki w bibliotece

Po kilku miesiącach przerwy do Miejsko-Powiatowej Biblioteki wróciła Patrycja Zywert-Szypka, śpiewająca aktorka, która w ostatnich latach zaskarbiła sobie przychyłność i sympatię zgierzan. A ci za każdym razem z niecierpliwością czekają na jej kolejne zaskakujące, sceniczne kreacje. Tym większa była więc ciekawość, jakie utwory tym razem wybrzmiały na bibliotecznym scenie. A zapowiedź wrześniowego koncertu była dość tajemnicza. Tytuł koncertu „Piosenki Pani D.” nasuwał różne skojarzenia i domysły na temat. Nie wiadomo było, kto kryje się za tajemniczym D.: Marlena Dietrich, czy może Ewa Demarczyk. Tej zagadki zupełnie nie rozwiązał początek koncertu. Zebrana w sali biblioteki przy ulicy Długiej 19 stuosobowa publiczność usłyszała bowiem między innymi utwory Edith Piaf, Ireny Jarońskiej, Eleni i Alicji Majewskiej. Wszystkie opatrzone anegdotami Patrycji Zywert lub zagadkami, które naprowadzały słuchaczy i podpowiadały, co jeszcze usłyszą. Dopiero na



Patrycja Zywert-Szypka urzeka swoimi kreacjami artystycznymi

koniec recitalu okazało się, że dobór tego repertuaru i realizacja koncertu były wynikiem wspólnej pracy artystki i dyrektorki biblioteki Doroty Abramczyk. Na podstawie

reakcji widowni można wnioskować, że ten pomysł był stuprocentowo trafiony. Pani D. doskonale wiedziała, co spodoba się regularnie odwiedzającym zgierską księżnicę słuchaczom. Przemysłany koncert w wykonaniu powracającej na biblioteczną scenę Patrycji Zywert-Szypki wywołał zachwyt wśród gości. Interpretacja piosenek, emocje, które artystka starała się wyrazić, urzekły zgromadzonych słuchaczy. Nie zabrakło też momentów wzruszenia, szczególnie, gdy na scenie obok Patrycji pojawił się jej mąż Grzegorz, by wspólnie wykonać jeden z utworów Anny Jantar. Wiele innych piosenek również publiczność chętnie wyśpiewywała z artystką. Dobry klimat utrzymał się na długo po występie, gdy przy słodkim poczęstunku, słuchacze dzielili się wrażeniami z wydarzenia, utwierdzając organizatorów o potrzebie realizacji takich koncertów. Przy okazji kolejny raz udowodniono, że biblioteczki coraz bliżej do instytucji promującej szeroką kulturę, daleko wykraczającą poza sferę strictly czytelniczą. (mz)

Projekt: kreatywna kreacja

W ubiegłym roku jej dyplomowa kolekcja otworzyła jedną z największych modowych imprez w Łodzi – Fashion Industry Days. Damska linia ubrań powstała pod wpływem sztuki ulicy, a inspiracją stały się murale. Przedstawiamy młodą projektantkę mody, zgierzanek Joannę Andrzejczak.

Ukończyła pani Politechnikę Łódzką, specjalność architektura ubioru. Promotorem pani pracy dyplomowej był profesor Andrzej Nawrot – znakomita artystyczna osobowość – doskonale znany większości zgierzan. Jaka była reakcja profesora na pomysł stworzenia kolekcji opartej na łódzkich muralach?
Pan profesor do tematu pracy podszedł z dużym entuzjazmem. Od razu zaczął mnie nakierowywać i dawać pierwsze wytyczne i wskazówki. Widziałam u niego dużą aprobatę. Popierał przekaz i ideologię, jaką chciałam zawrzeć w pracy.

Pani kolekcja to w większości nowoczesne sukienki inspirowane muralami. Jak udało połączyć się tak różne światy: kobiecość i sztukę ulicy?

W modzie nie ma rzeczy niemożliwych. Duże i proste formy umożliwiły mi wkomponowanie naściennych malowideł w ubrania. Z drugiej strony chciałam wprowadzić trochę uniwersalizmu. Dzięki temu rzeczy mogą zostać wykorzystane w stylizacji sportowej albo eleganckiej. Wszystko zależy od doboru dodatków.

Miała pani wyjątkową okazję pokazać swoją pracę nie tylko gronu pedagogicznemu uczelni, ale też szerszej publiczności podczas Łódź Fashion Industry Days. Ciekawi mnie, co teraz dzieje się z tą kolekcją: pozostała własnością Politechniki czy ma szansę trafić do sprzedaży?

Na uczelni zostały tablice z projektami. Ubrania mogłam zabrać. Pozyskując zgodę twórców murali, myślałam tylko o wykorzystaniu ich prac do dyplomu. Prace są elementem mojego portfolio i wizytówką moich umiejętności. Być może pokażę je w jakiejś stylizacji na moim blogu.

A czym zajmuje się pani obecnie?

Jeszcze pod koniec studiów zaczęłam pracę w jednej z łódzkich firm odzieżowych. Jestem tam pracownikiem zespołu projektowego. Mam szczęście robić to, co lubię. Wydaje mi się, że trzeba włożyć dużo własnej pracy i zaangażowania w to, co chce się robić, bo zazwyczaj nic nie jest podane na tacy, nawet jeśli ma się duży talent. Uczelnie podsuwają pewne możliwości, ale to od nas zależy, jak je wykorzystamy, czy będziemy brać udział w konkursach albo pokazywać swoje dokonania choćby w Internecie.

Co pani zdaniem dzisiaj jest modne i kto kreuje nasz gust?



Od kiedy pamiętam, zawsze fascynowała mnie grafika, a co za tym idzie, sztuka ulicy. Moda to nieustanna kolaboracja pomiędzy stylem i sposobem wyrażania siebie a sztuką. Na dodatek region łódzki to kolebka nowoczesnej sztuki miejskiej, w tym murali – mówi projektantka mody Joanna Andrzejczak



Obecnie modne jest niemal wszystko. Wydaje mi się, że aktualnie to ulica wyznacza trendy. W większych miastach widać rosnącą świadomość mody i z każdym rokiem jest coraz lepiej. Kobiety mają odwagę swoim strojem wyrażać siebie. Inspiracji możemy też szukać w mediach i Internecie.

Wspominała pani o tym, że prowadzi pani blog. Co tam znajdziemy?

W Internecie (www.jakby-luksusowo.blogspot.pl – przyp.red.) pokazuję różne stylizacje. Czasami są to ubrania mojego autorstwa, czasami innych projektantów, a nawet rzeczy z second handów. Chcę pokazać kobietom, że nie muszą być wysokie i szczupłe, żeby ubierać się modnie i dobrze wyglądać. Niestety, niektórzy z nas wolą ubierać się bezpiecznie, czyli tak, aby nie wyróżniać się z tłumu. Odnoszę wrażenie, że czasami kobiety wolą się przypodobać niż ciekawie wyglądać. Może boją się krytyki i dezaprobaty swojego otoczenia, swoich partnerów. A mi chodzi o to, by przełamać lęk i udowodnić, że moda nie jest zarezerwowana tylko dla modelek.

Rozmawiała Emilia Antosz



Pokolenie nadpobudliwych (2)

ADHD to choroba związana nie tylko z problemami w nauce, ale też zaburzonym rozwojem społecznym i emocjonalnym, a nawet ograniczeniem późniejszych sukcesów zawodowych.

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Los dzieci z ADHD zależy od wiedzy i postawy rodziców i nauczycieli. Choroby nie można wyleczyć, ale można ułatwić dzieciom naukę i funkcjonowanie w społeczeństwie, a sobie życie z nimi.

Objawy ADHD nie są winą dziecka ani rodziców. Choroba powoduje, że nie słyszy ono ok. 50 proc. tego, co się do niego mówi, i zapamiętuje ok. 50 proc. tego, co usłyszało.

Winne odmienne dojrzewanie

Uważa się, że nadpobudliwość jest w 80 proc. uwarunkowana genetycznie. Główną przyczyną choroby jest odmienny sposób dojrzewania układu nerwowego, uwarunkowany zmianami w obrębie materiału genetycznego, powodujący inną pracę niektórych struktur mózgu. W konsekwencji daje to zaburzenia procesów psychicznych. Przyjmuje się, że w 20 proc. wpływ na chorobę mają różne czynniki środowiskowe.

Choć ADHD nie można wyleczyć, to wraz z wiekiem objawy choroby zmniejszają się lub ustępują. Dotyczy to przede wszystkim nadruchowości. Wolniej poprawia się natomiast zdolność koncentracji. Nieustannie objawów, co dotyczy ok. 60 proc. chorych dorosłych, grozi zwiększonym ryzykiem rozwinięcia się antyspołecznych zachowań, wpadnięcia w konflikt z prawem, uzależnienia. Ponadto wiele danych wskazuje, że u dzieci z zespołem nadpobudliwości psychoruchowej istnieje zwiększone ryzyko innych zaburzeń psychicznych, depresji oraz zachowań samobójczych. Wynika to nie tyle z samej choroby, co z reakcji na nią otoczenia. Dziecko z ADHD jest bowiem często karane za objawy schorzenia, odbiera nieustannie szereg negatywnych informacji o sobie: że jest niegrzeczne, leniwe, nie słucha i przeszkadza. Na tej podstawie tworzy obraz siebie jako osoby nieudanej i gorszej od innych. W zależności od warunków rodzinnych i osobowości może zareagować na to agresją lub wycofaniem i rezygnacją z wszelkich usiłowań.

Zaakceptuj mnie

Specjaliści podkreślają, że pracę z dzieckiem z ADHD trzeba zacząć od akceptacji jego odmienności. Po drugie, należy uporządkować jego świat – dziecko nadpobudliwe żyje w nieustannym chaosie. Podstawą leczenia jest stworzenie dziecku stałego planu dnia, niezmiennych reguł obowiązujących w domu i szkole, ciągłe przypominanie



Specjaliści podkreślają, że pracę z dzieckiem z ADHD trzeba zacząć od akceptacji jego odmienności

mu o zadanych lekcjach, pomoc w zorganizowaniu nauki i ustaleniu kolejności wykonywania zadań podczas odrabiania pracy domowej. Po trzecie, jeśli okaże się to konieczne, należy poddać dziecko terapii indywidualnej ukierunkowanej na poprawę obrazu siebie.

Istotnym elementem pracy z dzieckiem jest konsekwencja. Oczekiwania muszą być jasno sprecyzowane i nie powinny ulegać zmianie; należy też ustalić konsekwencje zachowania dziecka – pochwały i nagany. Nie należy wypowiadać poleceń, gdy nie jesteśmy gotowi ich wyegzekwować, a w danej chwili możemy wydać tylko jedno polecenie (należy ograniczyć liczbę zakazów do minimum; polecenia należy wydawać zdecydowanie, a nie w formie próśb). Powinniśmy zadbać o to, by dziecko wysłuchało nas z uwagą (podejść do niego, pochylić się, położyć rękę na jego ramieniu i nawiązać kontakt wzrokowy).

Dziecko należy chwalić za wykonanie polecenia. Pochwała powinna być natychmiastowa, dotyczyć zachowania dziecka bez porównań do innych, nie powinna zawierać zwrotu „tak, ale...”. Dobrą metodą jest nagradzanie dziecka np. żetonami, naklejkami czy plusikami w specjalnym zeszytce.

Typowa kara nie jest skuteczna w przypadku dzieci z ADHD. Lepiej stosować tzw. konsekwencje (są formą ponoszenia przez dziecko odpowiedzialności za swoje zachowanie, a nie formą zemsty czy odregulowania dorosłego). Powinna panować zasada 7 x S, czyli konsekwencje muszą być:

szybkie (nastąpić natychmiast po przewinięciu), skuteczne (doprowadzone do końca), sprawiedliwe (odpowiednie do przewinięcia), słuszne (za rzeczywiste przewinięcie), sympatyczne (dziecko nie jest złe, tylko popełniło błąd – nie należy mu odbierać swojej sympatii czy szacunku), stanowcze (z przekonaniem), słowne (kara cielesna, czyli zadawanie bólu słabszemu, nie uczy żadnych zasad poza jedną: rację ma silniejszy; w połączeniu z emocjami stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia dziecka).

Dzieci z ADHD otoczone troskliwą opieką rodziców, świadomych nauczycieli i mądrych lekarzy, wdrożone w specjalne systemy nauczania (np. nauczyciel wspomagający), mają szansę zdobyć wykształcenie odpowiadające ich możliwościom intelektualnym i ciekawy zawód. Jako dorośli będą przejawiać wiele pozytywnych cech: ciekawość życia, entuzjazm, wrażliwość, kreatywność, pracowitość. Ale praca z dzieckiem nadpobudliwym jest czasochłonna i obciążająca. Często mówi się o niej – syzyfowa, bo codziennie trzeba zaczynać ją od nowa. W tym przypadku nie da się pracować na pas. Celem pracy z dzieckiem z ADHD nie jest pokonanie wszystkich objawów choroby, lecz sprawienie, by pomimo objawów dziecko normalnie funkcjonowało oraz by nie doszło do powikłań takich jak zakończenie kariery szkolnej poniżej swoich możliwości, niska samoocena, zachowania buntownicze, uzależnienia. Tak jak w całym procesie wychowawczym potrzeba tu cierpliwości i miłości. ●

Egzotyka w sercu Europy.

Słońce i śnieg

AGNIESZKA SKARBOWSKA

Zimą – narty, latem – wymarzone miejsce dla wspinaczy i amatorów niesamowitych krajobrazów. Dla wszystkich raj na ziemi. Dolomity. Większość omija to, co tu najwspanialsze. Małe, zagubione w górach wioski, jak z innego świata, z innych czasów. Puste, spokojne, a obok setki, tysiące turystów, którzy nigdy tu nie zaglądną...

AGNIESZKA SKARBOWSKA



Lubię jeździć w Dolomity. Najlepiej wczesną wiosną, gdy szczyty jeszcze całe w śniegu, w narciarzach i w turystach, a las powoli budzi się z zimowego snu. Gdy szlaki jeszcze puste, a w małych miasteczkach nie

ma żywego ducha. Albo na jesień – kiedy Dolomity kwitną złotem, tak jak ich szczyty o wschodzie słońca – te z folderów reklamowych. Całkiem przypadkowo odkryłam zupełnie inne Dolomity, w których panuje cisza i spokój; miejsca, w których prawie nigdy nie pojawia się turysta, choć znajdują się w sercu Europy. Tak, to jak najbardziej możliwe.

Niemieckojęzyczna ludność w sercu Włoch

Dolomity są piękne – można ten slogan powtarzać w nieskończoność. Ale są i nieskończenie ciekawe. Zasiedlone już od najdawniejszych czasów, znajdujące się na szlaku antycznych kupców, wojowników, misjonarzy. To tu jest uwielbiana przez turystów przełęcz Brennero, jeden z najstarszych szlaków z Południa na Północ; potem w latach 70. XX wieku powstała tu pierwsza autostrada przecinająca Alpy, a jeszcze wcześniej linia kolejowa. Niegdyśjsze cuda techniki ciągle robią wrażenie.

Z Polski w Dolomity najczęściej jedzie się właśnie przez Brennero, która zachwyca niesamowitymi widokami, ale potem jest jeszcze piękniej, jeszcze lepiej, jeśli tylko skręcimy z autostrady prosto do którejś z niesamowitych dolomickich dolin. A jest ich mnóstwo. Najpiękniejsza – Val di Fiemme ze słynnymi postrzępionymi szczytami to Mekka wspinaczy i narciarzy. Moja ulubiona – Val di Sole, może nie tak widowiskowa, ale najbardziej swojska.

Dolomity leżą we Włoszech, ale część ludności jest niemieckojęzyczna, jak najsłynniejszy chyba „Dolomityczek” Reinhold Messner, który już jako kilkulatek wspiął się właśnie tam, a potem zdobył wszystko, co w świecie alpinizmu można zdobyć. Do tego szczęściarz, bo jak niemal wszyscy wielcy w jego fachu, nie przyplacił życiem swojej pasji. Messner widział wszystko na świecie, ale często powtarza, że najpiękniejsze są jego Dolomity. I pewnie niejedną przyzna mu rację. Z autostrady (jeśli ktoś wie, w którą stronę spojrzeć) widać jego zamek. Oczywiście kupił posiadłość niedaleko od swojej rodzinnej wioski.

Widoki zatrzymane w czasie

Ciągle wielką atrakcją są tu forty z okresu I wojny światowej, ale dla większości miejscowych to już tylko odległa historia. Z bliższej historii wspomnieć można o zamieszkach, do których dochodziło tu jeszcze w latach 70. XX wieku, ale dziś mało kto je

pamięta. Więcej mówi się o mieszkających tu mniejszościach, małych narodach, ich kulturze, językach, należących do grupy najstarszych w Europie, jak choćby o ginącym już języku ladińskim. To prawdziwa gratka dla miłośników kulturowych ciekawostek.

Dolomity kochają narciarze i wspinacze – począwszy od super profesjonalistów, po trekkingowców, a nawet spacerowiczów. Tu każdy znajdzie szlak, ścianę dla siebie. Roweryści, miłośnicy raftingu i wszystkiego,



AGNIESZKA SKARBOWSKA



AGNIESZKA SKARBOWSKA

co jeszcze człowiek wymyśli, gdy ma do dyspozycji góry, rwące rzeki i przepiękne jeziora.

Gdy piękne doliny pękają w szwach, ja lubię zaszyć się gdzieś niedaleko od głównej drogi, w którejś z małych kamiennych wiosek, gdzie czas zatrzymał się już dawno i popatrzeć na ludzi, zwykle starszych, bo młodzi już dawno wyjechali. Lubię posiedzieć w pustym kościółku, odczytać stare napisy na ścianach. Tu, gdzie jest za nisko, żeby dotarli tu „poważni” wspinacze, ale za wysoko, aby chciało się tu błędzić spacerowiczom. Za daleko od modnych narciarskich stoków, gdzie czasem wszechobecną ciszę przerywa silnik helikoptera lecącego być może na pomoc. Jeszcze niedawno myślałam, że ciszy, spokoju, zdjęć jak ze starych, podróżniczych magazynów, można szukać wszędzie, tylko nie w Europie. Dziś wiem, że to zupełna nieprawda...



AGNIESZKA SKARBOWSKA

Oplakane skutki bezsenności

GRZEGORZ IGNATOWSKI



Nie tak znów rzadko spotykamy ludzi, którzy bezrefleksyjnie zastanawiają się, co by było, gdyby doszło do takiego lub innego wydarzenia. Znamy też osoby zachowujące się przeciwnie. Nie mogąc znieść snucia próżnych domysłów, stwierdzają, że postępowanie takie nie ma najmniejszego sensu. Z całą powagą do ludzkiego gdybania podchodzi natomiast Cody Cassidy i Paul Doherty. W książce zatytułowanej „Już nie żyjesz” Amerykanie zastanawiają się, co by się stało, gdybyśmy znaleźli się w dość nietypowych sytuacjach. Udzielają zatem odpowiedzi na pytanie, co stanie się, gdy w trakcie lotu samolotem wypadnie z niego szyba, poślizgniemy się na skórce od banana, zostaniemy pogrzebani żywcem, użądleni przez rój groźnych pszczoł, znajdziemy się w środku roju komarów lub oberwiemy kosmicznym meteorem. Opisują również sytuacje, z którymi nie spotykamy się na co dzień. Mianowicie, co mogłoby się wydarzyć, gdybyśmy poleciali na gapę na Księżyc, skoczyli ze spadochronem z kosmosu, zostali złożeni w ofierze wulkanowi, dolecieli na Jowisz lub spędzili urlop na Wenus. Być może zainteresuje nas pytanie, co by się stało, gdybyśmy nie mogli zasnąć? Pytanie jest atrakcyjne z kilku powodów. Po pierwsze, przeciętnie ludzie w ciągu całego swojego życia śpią około dwudziestu lat. Oczywiście, że wszystko zależy od tego, jak długo żyje ten lub inny człowiek. Cassidy i Doherty obliczyli, ile lat przespałobyśmy, gdy przekroczyliśmy dwadzieścia siedem lat życia. Ni mniej, ni więcej spałobyśmy aż dziewięć lat. Zastanówmy się, ile moglibyśmy zrobić dobrego, gdybyśmy nie musieli kłaść się w ogóle do łóżka. Po drugie, postawione pytanie jest ciekawe, gdyż w pewnym sensie znamy na nie odpowiedź. Wiemy bowiem o tragicznych wypadkach, które spowodował człowiek, który nie mógł zasnąć. Z powodu braku

snu dochodzi do znanych z mediów śmiertelnych wypadków kolejowych, samochodowych, czy nawet samolotowych. Z tego też powodu – jak podkreślają Amerykanie – mogło dojść do katastrofy nuklearnej w Czarnobylu. Po trzecie – co jest być może najważniejsze w naszych rozważaniach – ciągle nie wiemy dokładnie, dlaczego ludzie śpią. Nie wchodząc w jałowe dywagacje, jeden z naukowców odpowiedział, że śpimy, ponieważ stajemy się śpiący. Według przypuszczeń śpimy, aby nasz mózg mógł się pozbyć szkodliwych toksyn nagromadzonych w ciągu dnia. Zapytajmy kolejny raz, jakie byłyby skutki, gdyby ludzie nie mogli zasnąć? W tym kontekście autorzy książki przypominają o niezwykłym eksperymencie, w którym uczestniczył Randy Gardner. Pięćdziesiąt lat temu licealista z San Diego w Kalifornii, będąc pod stałą opieką lekarzy, nie spał ponad jeden dzień pełnych dni. Pierwsze problemy związane były z brakiem koncentracji. Trzeciego dnia wziął przydrożny znak drogowy za swojego kolegę ze szkoły. Czwartego dnia Gardner, jakby w pewnym zaurzuczeniu, rozmawiał z zawodnikami z amerykańskiej ligi futbolowej. Szóstego zaczął tracić władzę nad mięśniami oraz pamięcią.



Warto dodać, że po czterestu godzinach snu Gardner odzyskał w pełni siły. Cassidy i Doherty nie odpowiadają nam, dlaczego śpimy. Zdajemy sobie jednak sprawę, że sen jest potrzebny, aby nasz mózg mógł odpocząć. Pozwala zregenerować siły i sprawia, że jesteśmy bardziej skoncentrowani. Nie tylko za kierownicą, ale także w pracy. Gdy przychodzi zdawać sprawowanie z wykonanych obowiązków lub odpowiadać na pytania nauczycielki. Koniec końców, Amerykanie przekonują, że warto nie żałować czasu na zdrowy i twardy sen.

Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.



RENAULT
Passion for life

Dołącz do drużyny Renault

Zyskaj nawet do 14 000 zł



Sprawdź leasing 103% z dodatkową ochroną wartości auta gratis

RENAULT
oficjalny partner PZN



Maksymalny zysk 14 000 zł w przypadku wybranych wersji Renault Koleos, dostępnych od ręki na składach Autoryzowanych Partnerów Renault. Liczba samochodów w promocji ograniczona. Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Leasing 103% na 3 lata dla przedsiębiorców to oferta RCI Leasing Polska Sp. z o.o. przy następujących parametrach: opłata wstępna 10%, wartość wykupu 10%, okres umowy 36 miesięcy. Ubezpieczony nie ponosi kosztu ubezpieczenia GAP. Stan oferty na 9.10.2018 r. Szczegóły w salonach Renault. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym dla różnych wersji modelu Renault Captur wynosi od 4,2 do 5,6 l/100 km, a emisja CO₂ od 111 do 128 g/km, dla Renault Kadjar wynosi od 4,3 do 5,9 l/100 km, a emisja CO₂ od 113 do 134 g/km, dla Renault Koleos wynosi od 6,2 do 6,4 l/100 km, a emisja CO₂ od 163 do 168 g/km. Wyżej wymienione wartości określone zostały na podstawie pomiarów w cyklu WLTP, a następnie przeliczone według reguł stosowanych do cyklu NEDC, aby umożliwić ich właściwe porównanie, zgodnie z przepisami prawa europejskiego, w tym Rozporządzeniem (UE) 2017/1151 i Rozporządzeniem wykonawczym Komisji (UE) 2017/1153 ze zmianami. Zużycie paliwa oraz emisja CO₂ w spalinach konkretnego pojazdu w rzeczywistych warunkach drogowych mogą się różnić od podanych wyników pomiarów, gdyż na wartości te wpływają m.in. takie czynniki, jak: masa pojazdu (zależna od liczby pasażerów i obciążenia, a także od zainstalowanego wyposażenia dodatkowego), jego stan techniczny (np. ciśnienie w oponach), umiejętności i zachowania kierowcy oraz warunki drogowe (natężenie ruchu, stan nawierzchni itp.). Koncern Renault w ramach programu Driving ECO2 wyposaża swoje samochody w rozwiązania, które pomagają kierowcy aktywnie wpływać na ekonomiczną i ekologiczną jazdę i tym samym przyczyniają się do ochrony środowiska. Samochody koncernu Renault budowane są również, zgodnie z przepisami dotyczącymi wymogów ochrony środowiska, z wykorzystaniem części i materiałów pochodzących z odzysku i recyklingu. Szczegółowe informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska znajdują się na renault.pl i u Autoryzowanych Partnerów Renault.

Renault zaleca **eif**

renault.pl

JASZPOL SP. Z O.O.
Zgierz, ul. Łódzka 28
Łódź, ul. Brukowa 2
Łódź, ul. Przybyszewskiego 176

tel. 42 612 12 22
www.jaszpol.pl

/Jaszpol